Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 335. — ROK XXXV.

SOBOTA

8. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dalsza dyskusja o rządzie parlamentarnym.

Powracając do dyskusji nad problemem rządów parlamentarnych chcemy dziś zwrócić uwagę na żywotność i siłę tego systemu we Francji. Ojczyzną parlamentaryzmu jest Anglja, ale porównywać naszych stosunków z angielskiemi niemożna z wielu powodów; jednym z nich jest istnienie w Anglji tylko dwóch tradycyjnych, a obecnie trzech stronnictw. Zato rozproszkowanie Izb francuskich na drobne partje przypomina dość dobrze nasz Sejm i Senat, możemy więc z pewną korzyścią dla siebie przeprowadzić na przykładzie francuskim ocenę systemu rządów parlamentarnych.

Podnosi się przeciw Trzeciej Republice zarzut, że zmieniała w ubiegłem 50-leciu rządy co kilka miesięcy; istotnie rządów tych było w tem półwieczu conajmniej 30. Nie jest to jednak tylko skutek parlamentaryzmu, ale i charakteru narodowego Francuzów, lubiących ciągłą zmianę, w czem są podobni do Polaków. G a l l i s e m p e r r e b u s n o v i s s t u d e n t — pisał już Caesar w swych C o m m e n t a r i i; Francja jest i dzisiaj ojczyzną zmieniającej się szybko mody, nie tylko w strojach, ale i w sztuce, literaturze, polityce. Przypomnijmy sobie, jak często i nagle Ludwik XVI zmieniał w latach przed Rewolucją ministrów i jak jedna z tych niespodzianych dymisyj (Neckera) stała się powodem bezpośrednim wybuchu rewolucji w dniu 14-go lipca. A przecież ministrowie ci byli tylko przed królem odpowiedzialni, bo parlamentaryzm we Francji jeszcze nie istniał. Również Ludwik XV, a raczej w jego imieniu faworytki (pani Pompadour) i faworyci zmieniali ministrów, zależnie od swego kaprysu. Historyk Guizot jedyną zasługę tylko przypisuje Ludwikowi XIII. t. j. tę, że aż przez 18 lat utrzymywał kardynała Richelieu przy władzy; tak długie rządy ministrów w okresie przedparlamentarnym należały do wyjątków. Zresztą nie tylko w dawnej Francji, ale i np. w Rosji przedwojennej ministrowie zależni od kaprysu cara, carowej lub jakiego szarlatana w rodzaju Rasputina, zmieniali się bardzo często bez ważnego powodu! Wszędzie, gdzie ministrowie są przed parlamentem nieodpowiedzialni, stają się zawisłymi od kaprysów króla czy prezydenta, lub — co zdarza się częściej — od jakiejś kamarylli dworskiej, mafji zakonspirowanej, jakiejś „grupy pułkowników" lub generałów. Cytuje się często przykład amerykański. Ale przecież w Stanach Zjednoczonych nie tyle Prezydent mianuje ministrów, ile zwycięska w wyborach partja obsadza swoimi ludźmi stanowiska Prezydenta, ministrów, posłów i senatorów. System ten potępiony jest przez wszystkich niemal pisarzy politycznych w Ameryce, jest on źródłem bezprzykładnej demoralizacji i korupcji i ogólną jest opinja publicystyki amerykańskiej, że swą niesłychana pomyślność gospodarczą Stany Zjednoczone osiągnęły nie dzięki, ale mimo istnienia tam systemu prezydenckiego. Ten sam system przeniesiony do krajów Ameryki Środkowej i Południowej wypełnił ich historję zamachami stanu i rewolucjami.

Częsta zmiana rządów jest oczywiście wadą systemu demokracji parlamentarnej, ale zato ogromną zaletą jest jego elastyczność i spokojny przebieg przesileń. Jak można dzisiaj obalić rząd nieparlamentarny w Hiszpanji, Italji lub Rosji? T y l k o za pomocą terroru lub rewolucji! Jest to środek bardzo niebezpieczny, narażający państwo na gwałtowne wstrząsy, nieraz na całą serję przewrotów... Tymczasem w systemie francuskim rząd, który nie odpowiada życzeniom kraju, ustępuje bez żadnego wstrząsu miejsca drugiemu. To, co gdzieindziej robi się bombą i przelewem krwi, to w demokracji załatwia się głosowaniem posłów lub wyborców. Wybory zastępują rokosz, zamach stanu, rewolucję! Francja miała w 50-ciu latach wiele rządów, ale zato ani jednej rewolucji, w przeciwieństwie do okresu 1789—1871.

Niedomagania systemu trzeba naturalnie skorygować. Utrzymując parlamentaryzm, musimy równocześnie stworzyć w Polsce podobną jak we Francji, urzędniczą, fachową, przejętą duchem państwowym administrację. We Francji zmieniały się dynastje i systemy rządów, a administracja stworzona przez Napoleona I, funkcjonowała bez zarzutu. Kraj nie czuł przewrotów w Paryżu, tem mniej zmian ministrów. I dlatego to Francja osiągnęła przed wojną ogromny dobrobyt, odbudowała armję, zdobyła kolonje, zyskała potężnych sojuszników i wreszcie wygrała wojnę! Parlamentaryzm jej nie zaszkodził wcale. Poincare opowiada, że car Aleksander III zawierając sojusz z Francją miał wątpliwości, czy Republika tak często zmieniająca rządy, potrafi sojuszu dotrzymać. Tymczasem nie Francja, ale Rosja absolutna w roku 1905 omal nie popełniła zdrady sojuszu (zjazd cara w Biorkoe z Wilhelmem II), gdy we Francji parlamentarnej lojalność sojuszowa ani na chwilę się nie zachwiała: w dniu wypowiedzenia wojny premjer Viviani przybył do Izby z tekstem tajnym sojuszu, żaden jednak z posłów nie zapytał go, jak właściwie brzmi ta umowa, w imię której mają synowie Francji giną na froncie.

Parlamentaryzm nie był nigdy przyczyną słabości państwa, był nim jednak nieraz z ł y parlamentaryzm. Otóż zło trzeba usunąć, a instytucję samą zostawić. **ax.**

Rząd silnej ręki w Jugosławji.

Wiedeń, 6. 12. (PAT) Dzienniki donoszą z Belgradu: Demonstracje w Zagrzebiu, które spowodowały solidaryzowanie się przywódców opozycji chorwackiej z demonstrantami, jak również wypowiedzenie walki Belgradowi, skomplikowały w ostanich dniach bardzo sytuację w Jugosławji. W belgradzkich kołach politycznych oświadczają, że obecnie doszło w Jugosławji do punktu zwrotnego. **Sfery miarodajne muszą albo spełnić postulaty Chorwatów, albo też rozpocząć politykę silnej ręki.** W obu wypadkach musi (?) jednak rząd Koroseca ustąpić miejsca innemu gabinetowi. Wobec tego **oczekuje się już dymisji gabinetu Koroseca w najbliższym czasie (?).**

ZNAMIENNE NOMINACJE W ZAGRZEBIU.

Wiedeń, 6. 12. (PAT) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że nadżupan Zagrzebia Zrelec został **telegraficznie spensjonowany z powodu wypadków w dniu uroczystości 10-lecia.** Na jego stanowisko zamianowany został pułkownik **artylerji Maksimowicz,** profesor Akademji wojskowej. **Gen. Uzun Mirkowicz,** który z powodu wypadków w dniu 1 grudnia popadł w konflikt z dawnym nadżupanem, **został w drodze karnej przeniesiony do Ueskiib.**

Tajemnica zabójstwa w parku belwederskim.

Warszawa 6/12. (Telef. wł.) Dziś rano na miejscu zbrodni w parku belwederskim odbyło się **badanie terenu,** w którem wziął również udział kierujący całą akcją śledczą płk. żandarmerji **Piątkowski.** Sekcja zwłok zamordowanego starszego **żandarma** Franciszka Kuryzmy wykazała, że kula, która spowodowała śmierć, pasuje do rewolweru znalezionego przy aresztowanym **Stefanie Kossowskim.** Jedynym szkopułem jest to, że Kuryzma **zginął od kuli stalowej,** podczas gdy ładunki Kossowskiego są ołowiane. Również odciski stóp na rozmokłym terenie mimo znacznego zniekształcenia konturów śladów wykazały **pewne podobieństwo** do odcisków stóp aresztowanego Kossowskiego. Badany w dniu wczorajszym przez władze śledcze Kossowski wypierał się stawianych mu zarzutów. W chwili obecnej prowadzone jest śledztwo, mające ustalić **czy ślady, jakie znaleziono w parku, należą wszystkie do jednej i tej samej osoby, oraz czy ślady te zgadzają się z temi odciskami stóp, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że należą one do Kossowskiego.** Sekcja zwłok Kuryzmy wykazała dalej, że zmarły tragiczną śmiercią żandarm odniósł tylko jedną ranę w czoło nad nosem, która spowodowała natychmiastową śmierć.

Walka z bezprawiem, jaką prowadzi w Sejmie p. Trąmpczyński, zaczyna poważnie niepokoić piłsudczyków z „Głosu Prawdy". Poseł Trąmpczyński domaga się wykrycia sprawców czterech napadów i wymienienia nazwiska funkcjonarjuszów policji, którzy w jednym z tych napadów brali udział. Odpowiada na to organ sanacyjny:

„Humorystyczne to upominanie się aż czterokrotne o bezpieczeństwo tak niehonorowych miejsc organizmu pp. Mostowiczów stawia p. Trąmpczyńskiego zaiste na niezbyt przyjemnym froncie. Ale tej śmieszności p. Trąmpczyński już nie czuje. Jeżeli jednak przez krzyżo poszkodowanych droga p. Trąmpczyńskiego prowadzić ma do wciągania nazwiska marszałka Piłsudskiego w rolę podrywania autorytetu sprawiedliwości, to z całą stanowczością powiemy p. Trąmpczyńskiemu: Wara! Zbyt przejrzyste są cele, zbyt znana umysłowość i środki stosowane przezeń i jego obóz, dlatego ostrzegamy — rączki zdaleka, na taką grę nie pozwolimy".

A zatem wyraźna groźba! Nie pozwolimy posłom domagać się wyjaśnienia strasznej sprawy gen. Zagórskiego, który „zaginął" w drodze z Wilna do Belwederu, gdzie miał być przyjętym przez min. Piłsudskiego. Milczeć, albo naślemy na was zbirów!

Czy nie przypuszczacie jednak panowie z pałkami, że właśnie t o m i l c z e n i e może was zabić politycznie i moralnie! I nie tylko was!...

—o0o—

Proces o morderstwo w Przemyślu

Przemyśl 6.XII (Tel. wł.). Dziś o godz. 9 rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych **proces przeciwko ruskiemu akademikowi Semenowi Wachniakowi lat 24,** który 25 sierpnia br. zamordował na ulicy narzeczoną, seminarzystkę **Marję Serbeńską lat 18,** również narodowości ruskiej, a równocześnie sam się nieszkodliwie postrzelił. **Powodem morderstwa był brak wzajemności ze strony narzeczonej i zazdrość. Do winy się nie poczuwa,** zasłania się niepamięcią i tłumaczy się, że **morderstwa dokonał w wielkiem zdenerwowaniu i wzburzeniu umysłu.** Na wiele pytań prokuratora nie odpowiada, milczy uparcie i spogląda zpodełba. Przy opowiadaniu dziejów swej miłości, płacze. Świadków przesłuchano kilkunastu, między innemi siostry zamordowanej, które zeznają obciążająco dla oskarżonego. Po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców lekarzy, nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy.

Zamach na dyrektora „Słowa Polskiego".

ŚMIERCIONOŚNY PODARUNEK OD ŚW. MIKOŁAJA.

Warszawa 6.XII. (Tel. wł.) Dziś w południe przyniósł ktoś do dyrektora drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie Skrzyczyńskiego **jakiś** pakunek rzekomo jako podarunek na św. Mikołaja. **Przy rozwiązywaniu paczki nastąpił wybuch,** który zniszczył cały pokój dyrektora drukarni, wzniecając **pożar biurek i urządzenia.** Na szczęście p. Skrzyczyński cofnął się tak, iż odniósł tylko **pokaleczenia ręki i twarzy.** Straż ogniowa ugasiła pożar. Skutkiem wybuchu **wyleciały wszystkie szyby w oknach „Słowa Polskiego".**

Warszawa 6.XII. (Tel. wł.). Wybuch był tak silny, że gdyby dyrektor Skrzyczyński, zauważywszy dym nie usunął się był z miejsca, gdzie była bomba, byłby poniósł śmierć na miejscu. Ranny udzielił szczegółowych wyjaśnień i opisał jak wyglądał posłaniec.

O czem piszą inni?..

Wszyscy muszą zwalczać pojedynki.

Śmiertelny pojedynek w Warszawie nasunął „Kurj. Warszawskiemu" trafne uwagi o konieczności odpowiedniego wychowania opinji publicznej, celem ochrony czci. Poszkodowany na honorze musi mieć pewność, że winowajca odczuje na sobie skutki towarzyskie i społeczne potępienia.

„Dziś, jak wiemy, tej pewności nikt nie ma. I mutatis mutandis powtarza się historja Łaszcza, który podbijał sobie podobno delję wyrokami sądów koronnych. Przy takim stanie opinji, jaki u nas istnieje, można to wyznać tylko z rumieńcem na twarzy, wyroki sądów honorowych są albo zbyt kompromisowe i układne, albo, w przeciwnym wypadku, są lekceważone. A wtedy poszkodowany na czci mówi sobie, że za swą krzywdę nie otrzymał właściwego zadośćuczynienia.

Wychowanie opinji publicznej, czyli wychowanie charakterów moralnych, nie jest sprawą krótkich miesięcy, a nawet lat. W każdym razie należy przypuszczać, że dobry rozwój stowarzyszeń, mających na celu obronę czci, mógłby się tu stać etapem pomyślnym, jeśli nie rozstrzygającym. Dlatego ci, którzy walczą z zarazą pojedynkową, muszą zwrócić w tym kierunku szczególną uwagę".

Kodeks karny powinien zapewniać dostateczny wymiar sprawiedliwości, a procedura sądowa powinna być szybka.

Be Be szerzy „partyjnictwo".

„Dokumentem nieokiełznanego partyjnictwa" nazywa „Kur. Poznański" instrukcję BeBe dla mężów zaufania. Instrukcja poleca w pierwszym punkcie podawanie wiadomości o ruchu stowarzyszeń społecznych i gospodarczych.

„Punkt drugi — streszcza „Kurjer Poznański" — nakazuje mężom zaufania BB. „współdziałanie z lokalnemi władzami administracyjnemi", a więc sprzęga partyjnych mężów zaufania bezpośrednio z władzami; dalej każe popierać instytucje, uznane przez BB. za „pożyteczne", a zwalczać te, które „z punktu widzenia BB. uważane są za szkodliwe", i każe niemniej obsadzać „powołanemi jednostkami, stojącemi na gruncie idologji BBWR., stanowiska w instytucjach gospodarczo-społecznych".

Czyli, instrukcja BB. potwierdza czarno na białem to, z czego zresztą wszyscy dawno zdawali sobie sprawę, a mianowicie: **1) że BB. dąży do narzucenia swego „współdziałania" władzom administracyjnym;** 2) że BB. zwalcza instytucje, choćby najpożyteczniejsze objektywnie, jeżeli ze swego stanowiska partyjnego uważa ich działalność za „szkodliwą"; 3) że BB. pracuje nad zawojowaniem „stanowisk w instytucjach gospodarczo-społecznych" swoimi ludźmi partyjnymi".

„Frakcja" spodziewa się zwycięstwa nad P. P. S.

Organ „Frakcji", „Przedświt" stale sili się na dobrą minę. W ostatnim numerze twierdzi, że już dziś „fraki" mogą spoglądać w przyszłość „z niezachwianą ufnością".

„W masy robotnicze potężnie i wciąż szerzej przenika zrozumienie, że rozgrywa się bój o rzecz wielką, decydującą dla losów Polski i jej niepodległości, — o to, czy nasz socjalizm ma pójść pod komendę „internacjonalizmu" w moskiewskiem tego słowa znaczeniu, czy też ma pracować dla przyszłej powszechnej, międzynarodowej, socjalistycznej cywilizacji, przez wzniesienie się do mocy jedynego czynnika, mogącego dobroczynnie kierować rozwojem i doskonaleniem się narodu we wszystkich dziedzinach, o to, mówiąc krótko i wyraźnie, czy socjalizm w Polsce ma być antypaństwowy czy państwowo-twórczy.

Wiedzieliśmy zawsze, że idea socjalizmu państwowo-twórczego — zwyciężyć musi".

Optymizm to pierwszy warunek szczęścia. Zwycięstw jednak „Frakcji" nie widać.

Po zawieszeniu Zarządu Zw. Inwalidów

Współpracownik „Kurjera Wileńskiego" rozmawiał z p. W. Ściwiarskim, członkiem Zarządu Przymusowego (mianowanego przez rząd) Związku Inwalidów. P. Ściwiarski twierdził, że na czele Związku stali dotychczas nieinwalidzi, że b. prezes p. Kantor przed trzema laty „będąc jednocześnie urzędnikiem ministerstwa skarbu, poszedł całkowicie na rękę p. Zdziechowskiemu" (co za „zbrodnia"!), że w piśmie „Inwalida" pojawiały się artykuły antyrządowe i t. d. Zapytany o konkretne zarzuty nadużyć odparł p. Ściwiarski:

„Ścisłych danych udzielić nie mogę, gdyż w tej chwili wszelkie nadużycia bada komisja międzyministerjalna, jeśli zaś chodzi o mój pogląd, to stwierdzam: zaprzepaszczenie między innemi Banku Inwalidzkiego, Fabryki kawy w Grodnie i Majątku Lewilno w Grudziądzu".

A więc „nadużycia" są badane, ale jeszcze nie udowodnione.

Ochrzczony żyd.

„Wspomnienia, łzy i myśli".

Było dla mnie zawsze zagadką, co się dzieje, jaki się dokonuje proces psychologiczny, w duszy Żyda, który chrzest przyjmuje z głębokiem przekonaniem z wiarą i z najszlachetniejszych pobudek... Kiedy do Kościoła katolickiego nawraca się protestant-Polak, protestant-Niemiec, rzecz jest prosta. Proces duchowy, który taki konwertyta przechodzi, dotyczy wyłącznie sprawy religji. Nawrócony zostaje dalej członkiem narodu do którego przedtem należał. W zakresie narodowej świadomości nie wyrzeka się niczego. Cały bogaty okres życia duchowego po konwersji rozgrywa się wyłącznie na gruncie religijnym.

Inaczej ma się rzecz z Żydem. Jeśli chrzest przyjął z przekonania o prawdziwości chrystjanizmu, zrywa ze światem talmudu i synagogi, a wchodzi w świat Ewangelji i Kościoła. Lecz jest to dopiero jedna ewolucja, którą Żyd ochrzczony musi przebyć. Prócz niej przejść musi drugą. W zakresie narodowych uczuć, przywiązań, tradycyj. Chrzest czyni go wiernym katolickiego Kościoła, lecz nie członkiem katolickiego, np. polskiego, narodu. Stać się nim może powoli w miarę, jak jedna za drugą zrywa się nić z żydostwem, aż pęknie ostatnia, aż z narodem żydowskim straci ostatni duchowy kontakt, ostatnie do jego tradycyj przywiązanie. Lecz zanim to nastąpi, co przechodzi dusza ochrzczonego Żyda? Wszak przebyć musi i pokonać przepaść leżącą między kulturą żydowskiego a chrześcijańskiego narodu. Nie jedną nawet, ale tysiąc przepaści, — cały olbrzymi, przez dziesiątki wieków budowany mur odczuć, pragnień tęsknot narodowych. W jakiej formie występują te przeżycia? Jak się z niemi stara uporać ich podmiot, — jak na nie reaguje jego otoczenie?

Pewne światło na tę kwestję rzucił swego czasu w „Głosie Narodu" ks. Unszlicht, podkreślając, że jest „kapłanem katolickim i narodowości żydowskiej". Więc — żyd katolicki? Lecz co to znaczy?

Odpowiedzią na te pytania jest świeżo wydana książka p. t. **„Chrześcijańskiego Żyda wspomnienia łzy i myśli"** *). Jako jej autor figuruje — Gabriel Jehuda Ibn Ezra. Książka krwią serdeczną pisana. Książka walk i zwycięstw, rozpaczy i ukojenia. Pamiętnik niezmiernie ciekawej ewolucji od mozaizmu do chrześcijaństwa, — dramat także rozegrany w świecie narodowych uczuć.

Autor pochodzi z ortodoksyjnego środowiska. Już jako dziecko zaznajomił się z symbolami chrześcijaństwa; bliżej zetknął się z niem w czasach szkolnych. Rewelacją i równocześnie zwrotnym momentem były dla niego słowa katechety o przykazaniu miłości nieprzyjaciół. Wrażliwa dusza przylgnęła mocno do nowej wiary. Studja nad chrześcijaństwem pod kierunkiem, zdaje się, Jezuity krakowskiego, zakończone zostały chrztem... Lecz to dopiero jeden okres bogatego duchowo życia.

W młodem sercu konwertyty obudziło się pragnienie kapłaństwa Chrystusowego. Nie zostało jednak urzeczywistnione. Dlaczego? Trudności w tym względzie tłómaczy autor „wspomnień, łez i myśli" jako wolę Bożą, jako rozkaz, by w charakterze świeckiego apostoła szerzył Chrystusową ewangelję wśród współbraci Żydów... Drugi okres życia.

Zaczyna się teraz okres trzeci! Przyniósł on konwertywie najwięcej rozczarowań, najwięcej cierpień. Naród polski, do którego się konwertyta zbliżył przez religję, odpycha go. Nie wierzy mu! Czy podejrzywa ideowość jego chrześcijaństwa? Nie! Ale go odpycha żydowskie pochodzenie konwertyty. Ibn Ezra nie zaznał nigdzie spokoju. Na żadnej placówce. Wszędzie dociera wiadomość, że jest wychrzczonym Żydem. Wszędzie nieufność, często nawet brutalne prześladowanie!

Lecz „wspomnienia, łzy i myśli" nie są kroniką wypadków. Są „dziejami duszy". Wypadki, jakkolwiek interesujące, usuwają się na plan dalszy, stanowią kanwę, na której autor haftuje kwiaty swej wiary, pobożności, zwycięstw nad rozpaczą i słabością. Nie dał się zwyciężyć brutalności otoczenia. Miłość do Chrystusa, którą otrzymał ze Chrztem, przywiązanie do Kościoła Powszechnego, które zaczerpnął z pism proroków i Ewangelji, pozostają mimo wszelkie przeciwności. Książka kończy się prześlicznym hymnem na cześć Chrystusa-Mesjasza i na cześć Kościoła. Kończąc ją, czuje się Autor silniejszym we wierze, niż kiedy ją zaczynał. Cierpienia i walki nauczyły go cenić i kochać skarb wiary.

A — żydostwo? Co robi Ibn Ezra, którego polski naród przyjąć nie chce do swego społeczeństwa, a którego od żydostwa odgradza przepaść religji? Do którego z nich należy wewnętrznie?... Niech na te pytania odpowie wzruszająca prośba autora do Polski:

„Nie miej nic za złe, ziemio rodzinna, że ku tej drugiej, ku tej umiłowanej i wiecznej Jeruzalem z objawienia św. Jana, przyp. „Gł. N.") ulatują wszystkie myśli moje i wszystkie tęsknoty, bo gdy ona zstąpi na ziemię, to i ciebie, ziemio ojczysta, miłośnie ogarnie, i mnie, i tę trzecią; pradawną ojczyznę; to stare Jeruzalem w gruzach dziś leżące, z tragicznym murem płaczu Salomonowej świątyni, Golgotą, domem Piłata, drogą krzyżową i Najświętszym Grobem, która dziś jest relikwją tylko i symbolem".

Trzy więc ojczyzny: Polska, historyczne Jeruzalem i święte, apokaliptyczne, Jeruzalem, Królestwo Baranka Bożego.

Nie chcę przewidywać, jak krytyka przyjmie te „wspomnienia, łzy i myśli" nawróconego Żyda. Co do mnie jednak, to powiem że była dla mnie rewelacją. Przeczytałem ją jednym tchem, jak się czyta najciekawsze książki. Znalazłem w niej odpowiedź na pytanie, jaki proces uczuciowy i myślowy przechodzi Żyd, nawracający się z głębokiego przekonania na chrześcijaństwo. Powiedziała mi, że ten proces to — droga krzyżowa, z tem jednak zastrzeżeniem, że jeszcze za życia daje zmartwychwstanie, wyzwolenie ducha z udręki.

Kogóż za to winić? Za te krzywdy! Za łzy wylane, za serce rozbite, za noce bezsenne! Polskę? Lecz i autor jej nie wini! To „żydowskie serce", tak wrażliwe i tak czułe? Lecz to byłby nonsens! Byłoby nową krzywdą!

Mniejsza o to! Książka jest kluczem do duszy ochrzczonego Żyda. To jej wartość, wielka, nieprzemijająca!

Ks. Jan P.

* Wydane przez „Dom Książki Polskiej", Warszawa, 1929, str. 256.

Po tygodniu misjologicznym w Krakowie.

Wytrwały propagator idei misyjnej ks. Król C. M. reasumuje wyniki krakowskiego Tygodnia Misjologicznego w nadesłanym nam artykule:

W ubiegłą niedzielę skończył się Tydzień Misjologiczny w Krakowie z wielkim pożytkiem dla uczestników i z chwałą dla krakowskich Akademickich Kół Misyjnych, które ten Tydzień urządziły. Zapełniający po brzegi największą z sal wykładowych salę im. Kopernika uczestnicy Tygodnia przysłuchiwali się przez kilka dni głęboko pojętym, ważne problemy misyjne rozwijającym wykładom. Był ten Tydzień lepszym od poprzedniego. Wykłady były więcej misjologicznemi; niektóre z nich, jak p. prof. Czekanowskiego, p. prof. Bollanda i p. prof. Kowalskiego w całości były poświęcone sprawom misyjnym. Udział uczestników był różnorodniejszy, niż razu ostatniego; nie wzgardzili wykładami misyjnemi ludzie nauki; dzienniki umieściły szerokie sprawozdania, czego brakło Tygodniowi ostaniemu. Dobry to objaw. Znać, że zagadnienia misyjne zaczynają interesować wszystkie warstwy społeczeństwa. Jest to zainteresowanie zresztą na miejscu. Polska stała się państwem. Jako państwo katolickie do wspólnej sprawy katolickiej dopomóc musi. Już ma sobie oddaną misję w Rodezji. Misyjną działalność w zakresie obecnie możliwym roztacza na Syberji i w Charbinie w Chinach. Spodziewać się należy, że z czasem zyska i kolonje, a wtedy będzie mogła w większym zakresie poświęcić się szerzeniu wiary wśród niewiernych, podobnie jak inne narody katolickie. Rozbierać poszczególnych wykładów nie mamy potrzeby. Podały o nich sprawozdania dzienniki. Tu tylko wyrazić się godzi — a zdaje się że jesteśmy wyrazicielami pragnienia wszystkich uczestników Tygodnia — serdeczne podziękowanie wszystkim pp. profesorom, którzy nie szczędzili trudu, aby ten Tydzień mógł przyjść do skutku. Jesteśmy przekonani, że na przyszłość nie odmówią również swej przez nas głęboko ocenianej pomocy.

Ks. H. Król C. M.

Wybory czesko-słowackie.

Ustalono dotąd przydział mandatów do sejmu czeskiego w Pradze i do sejmu śląsko-morawskiego w Bernie. A mianowicie przydział mandatów **do sejmu praskiego** przedstawia się w sposób następujący:

Lidova Strana (katolicka) 5 mandatów, narodowi socjaliści 12, agrarjusze 11, socjalni demokraci (czescy) 10, komuniści 10, socjalni demokraci niemieccy 7, niemieccy agrarjusze 5, narodowi demokraci czescy 4, partja czeskich rękodzielników 4, niemieccy chrześcijańsko-społeczni 4, niemieccy demokraci 2, niemieccy nacjonaliści 3, niemieccy narodowi socjaliści 2, niemieccy rękodzielnicy 1.

Do sejmu berneńskiego zaś:

Lidova Strana 8, czeska S. D. 6, czescy agrarjusze 5, komuniści 4, czescy narodowi socjaliści 4, czeska partja rękodz. 2, czeska narodowa demokracja 1, niemieccy chrześcijańsko-społeczni 3, niemieccy agrarjusze 2, niem. S. D. 2, niem. nacjonaliści 1, niem. partja ludowa 2.

Nieznanym jest jeszcze rozdział mandatów do sejmu słowackiego i do sejmu Rusi przykarpackiej.

Naogół można powiedzieć, że największe straty ponieśli komuniści. Pewien ubytek głosów wykazuje słowacka partja lud. ks. Hlinki i czeska Lidova Strana.

Według „Prager Presse" lista polska ziednoczona zdobyła do sejmu berneńskiego 29.500 głosów, a polscy socjaliści, którzy nie chcieli się połączyć, zaledwie 9.448.

W. Miklas prezydentem Austrji.

Sukces obozu chrześcijańsko-społecznego.

Trzy głosowania przeprowadzono we środę wieczorem w parlamencie wiedeńskim. Pierwsze dwa głosowania były bezowocne. Nie było bezwzględnej większości. Kandydat chrześcijańsko-społecznych Wilhelm Miklas otrzymywał 94 głosy, socjalista dr. Renner 91 głosów, a dr. Schober, dyrektor policji, kandydat wszechniemców i Landbundu 25 głosów. — W trzeciem głosowaniu, już późnym wieczorem, socjaliści oddali puste kartki. Zrobili to dlatego, że obawiali się, iż chrześcijańsko-społeczni mogliby przerzucić swe głosy na dra Schobera, który jest przedmiotem szczególnej nienawiści socjalistów. Nie chcąc dopuścić do wyboru dra Schobera, postanowili socjaliści oddać białe kartki i w ten sposób umożliwić Miklasowi osiągnięcie większości głosów. Jakoż istotnie w trzeciem głosowaniu Miklas został wybrany prezydentem Austrji.

Wybór ten był do pewnego stopnia niespodzianką. Wprawdzie wymieniano już przed paru tygodniami W. Miklasa jako kandydata na prezydenta, ale później zdawało się, że ponownie zostanie wybrany dotychczasowy prezydent Hainisch. Socjaliści w ostatnich dniach zgadzali się na zmianę konstytucji celem umożliwienia ponownego wyboru Hainischa. Ale obietnicę zgody na zmianę konstytucji złączyli socjaliści z wysoce nietakownem wystąpieniem przeciwko możliwości wyboru „klerykalnego partyjnika" tak, iż powstały nowe trudności i w rezultacie żadne stronnictwo nie wysunęło Hainischa.

Nowy prezydent Austrji urodził się w 1872 roku w Krems. Poświęcił się zawodowi pedagogicznemu. Był dyrektorem gimnazjum, potem jako wybitny działacz chrześcijańsko-społeczny wszedł do parlamentu. W ostatnich latach sprawował urząd prezydenta parlamentu. Na tem stanowisku zdobył sobie powszechny szacunek. Nawet socjalistyczna „Arbeiter Ztg" przyznała kiedyś, że zdobył sobie „cześć i uznanie wszystkich partyj". Został wybrany głosami tylko chrześcijańsko-społecznych, ale można mieć nadzieję, że i na tem stanowisku wkrótce pozyska sobie wszystkie stronnictwa.

Zebranie Ch. D. w Małopolsce Wschod.

W niedzielę dn. 2 bm. odbyło się duże publiczne zebranie w **Turzem** (pow. Stary Sambor). Poseł Bryła przemawiał na temat spraw gospodarczych, poczem zabierali głos pp. Jaworski, Teicher i wielu innych, omawiając potrzeby powiatu i gminy oraz sprawy ogólne. Na zakończenie przemówił p. Łukasiewicz o sprawach polityki wewnętrznej.

Tegoż dnia odbyło się również publiczne zebranie we wsi **Topolnicy**. Przemawiał poseł Bryła na temat polityczny i gospodarczy, następnie p. Piwowarczyk oraz p. Łukasiewicz o sprawach narodowościowych. W dyskusji zabierali głos nieomal wszyscy najpoważniejsi włościanie oraz dwaj wójtowie (z Topolnicy Szlacheckiej i Rustikalnej).

Oba zebrania zwołane przez Ch. D. miały przebieg bardzo poważny, uczestniczyli w nich najpoważniejsi obywatele obu gmin narodowości tak polskiej jakoteż i ruskiej.

Koalicyjny gabinet w Estonji.

Z Talina donoszą: Leader socjalistyczny Rei utworzył nowy **gabinet koalicyjny**. Skład gabinetu jest następujący: prezydent Rady ministrów Rei, sprawy wewnętrzne i sprawiedliwość **Kalbus** (partja radykalna), sprawy gospodarcze Oinas (socjalista), sprawy zagraniczne **Lattik** (ludówiec chrześcijański) sprawy wojskowe **Juhkan** (radykał), komunikacja **Koester** (partja nowych osadników), opieka społeczna i oświata **Johansen** (socjalista), rolnictwo Seemberg (nowi osadnicy). Nowy gabinet składa się **tylko z 7-miu** ministrów, ponieważ liczba ministerstw została zredukowana w drodze połączenia kilku resortów. W parlamencie koalicja rządowa liczy **56** mandatów na 100. **Izba uchwaliła votum zaufania dla nowego gabinetu 53 głosami przeciwko 24.**

Z Dziekanowic (pod Wieliczką).

NA MARGINESIE JEDNEGO JUBILEUSZU.

Uzdrowienia nad wyraz niepokojących stosunków pod względem moralnym oczekuje się dzisiaj ogólnie od spełnienia jednego warunku: przywrócenia parafji katolickiej, tej gminie chrześcijańskiej jej dawnego znaczenia, wzmocnienia i ożywienia życia parafjalnego, łączności ściślejszej wśród wiernych, czyli słowem: powrotu choć w części do ideału, jaki przedstawiała pierwsza gmina chrześcijańska w Jerozolimie, o której autor „Dziejów Apostolskich" tak pięknie zanotował: „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna". Szczególnie w wielkich skupieniach nowoczesnych miastach i centrach przemysłowych, gdzie są parafje, liczące do 70.000 osób, życie parafjalne cierpi na pewnego rodzaju „obcość", wierni nie żyją w pełni życiem parafjalnem. Szuka się środków na zaradzenie brakom i niebezpieczeństwem stąd płynącym; prof. Uniwersytetu wiedeńskiego ks. Swoboda pisze na temat wielkie, uczone dzieło: „Die Grossstadt seelsorge" — ks. dr. Sonnenschein w parafji wielkiego Berlina stosuje nowe metody duszpasterzowania, które publikuje w osobnych zeszytach — inni wreszcie szukają uczenie „Elementów społecznych parafji rzymsko katolickiej", jak to czyni ks. dr. Mirek.

Czy ta droga skuteczna, nie będę rozbierał, w każdym razie jeszcze daleka, praktyką nie poparta. Jedna droga nigdy nie zawiedzie, t. j. roztropność pasterska, połączona z miłością, co się wyraża w słowach: „omnia in caritate". I chyba ten przymiot duszpasterza mieli na myśli ci wybitni ludzie nauki, którzy przesłali odpowiedź na ankietę, rozpisaną przed paru laty przez postępowy dziennik wiedeński na temat: „Czy w wieku dwudziestym potrzebny jest jeszcze ksiądz proboszcz"? A odpowiedź była potwierdzająca: „tak, również w 20 w. potrzebny jest ksiądz proboszcz, gdy to będzie kapłan na właściwem miejscu".

Powyższe uwagi nasunęły się piszącemu, jako uczestnikowi nad wyraz miłej uroczystości, jaką parafja w **Dziekanowicach** pod Wieliczką wraz z księżmi-rodakami i księżmi wikarjuszami zgotowaał swemu proboszczowi ks kanonikowi **Stanisławowi Węgrzynkowi** z okazji dwudziestopięciolecia proboszczowania w parafji. Ks. Węgrzynek zawitał do Dziekanowic w r. 1903, jako pasterz pełen roztropności, wymagający, ale zarazem pełen wyrozumiałej miłości. Rzeczywiście pasterz, wzór proboszcza który i w XX. stuleciu znajduje się na właściwem miejscu i jest potrzebny, rozumie swoje zadania i umie kierować powierzoną sobie przez Władzę Duchowną parafją.

To też cała parafja dziekanowicka i kilkunastu księży (ks. sen. Kasprzyk; ks. prof. dr. Wicher; ks. prob. Garlik; ks. prob. Guśpiel; ks. prob. Dziewoński, ks. prob. Fryc; księża Wróżlewicz, Kolber, Fryc (jun.); Ziemiański; Frączek) zgromadzili się dnia 29 listopada około Jubilata, by mu złożyć gratulacje z okazji 25-lecia proboszczowania. Nabożeństwo w kościele parafjalnym, pamiętającym czasy Długosza, który szereg lat przemieszkiwał tuż obok z synami króla Kazimierza Jagiellończyka na zamku Dobczyckim, — niestety w kościele przyciasnym na dzisiaj — miało nastrój, który brał za serce. Spokój, błogość rozlana i tych parę tysięcy parafjan rozmodlonych, rodziło dziwny nastrój. Serdeczne słowo okolicznościowe z ambony wypowiedział rodak parafji dziekanowickiej ks. senator Ludwik Kasprzyk, który też odczytał pismo Ks. Metropolity Sapiehy, wystosowane do ks. proboszcza Jubilata. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i „Te Deum" zakończyło uroczystość kościelną.

Przyszła kolej na składanie życzeń. Więc cisnęli się i składali życzenia i gratulacje naczelnicy kilkunastu gmin, wchodzących w skład parafji, przedstawiciele stowarzyszeń katolickich i bractw kościelnych, straży ogniowych z Dziekanowic i Kunic, kolatorowie baronostwo Lipowscy, szkoły i nauczycielstwo. Imieniem Księży przybyłych przemówił dostojnie prof. Un. Jag. ks. dr. Władysław Wicher, który w dłuższej mowie nakreślił sylwetkę Czcigodnego Jubilata i wypowiedział gorące „Gratulamur".

Przypomniano w przemówieniach lata wojny światowej, kiedy to ks. kan Węgrzynek stawił śmiało czoło Moskalom, którzy przez kilkanaście dni grasowali w Dziekanowicach i cięty **straszliwie szablą Czerkiesa,** cudem uniknął śmierci — przypomniano jego działalność dobroczynną w Kasie Stefczyka, w powiecie wielickim, jako członka Rady powiatowej, jako członka Rady Szkolnej; jedno wiało z przemówień: wzajemne zaufanie, przywiązanie do proboszcza, przywiązanie do Kościoła. Przejawiało się wyraźnie, że frazes dziś często używany: „lud potrzebuje religji" nie ma tu zastosowania, gdyż religja, wiara dla tych parafjan jest źródłem radości, ich siłą i mocą.

Na życzenia odpowiadał ks. kan. Węgrzynek krótko i treściwie wszystkim z osobna: „znacie mnie dobrze i ja znam was dobrze; pracujmy dalej wspólnie nad dobrem i uświęceniem dusz własnych".

Uroczystość jubileuszowa w Dziekanowicach, pełna podniosłego nastroju, choć tak prosta, przemówiła głęboko do wszystkich uczestników. Rozumiało się w głębi duszy, że chociaż może potrzebne są rozważania i uczone wywody na temat nowoczesnego duszpasterzowania, to jednak źródłem, gruntem, na którym się oprzeć powinna praca umacniania i utwierdzania życia parafjalnego, to nie co innego, jak miłość, która jedynie zbliżyć może parafję katolicką do ideału pierwszej parafji w Jerozolimie.

X.

Na ziemiach Rzpltej

Zakopane pod znakiem sezonu.

W związku z silnemi opadami śnieżnymi w Zakopanem i górach, które pokryły Zakopane warstwą śniegu wysokości 20 cm., a przy Morskiem Oku 60 cm. zaś na Hali Gąsienicowej 47 cm., ożywił się znacznie w ostatnich dniach ruch przyjezdnych. Codziennie melduje się w Zarządzie Uzdrowiska około 100 osób, cyfra ta z dnia na dzień wzrasta. Na ulicach widać już całe sznury sań, wiozących gości na wycieczki i spacery. Narciarze wytrwale już trenują, pierwsze kursy dla początkujących narciarzy rozpoczną się w dniach najbliższych. Mróz utrzymuje się około 6 stopni poniżej zera (Połap).

Zjazd oświatowy Wołynia.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej i Wołyńskie Zarządy Okręgowe zwołują w dniach 8 i 9 grudnia 1928 roku Zjazd Oświatowy, Zjazd odbędzie się w Łucku połączony z uroczystością poświęcenia Domu Macierzy,. Niezależnie od poświęcenia odbędzie się Zjazd Oświatowy, dla działaczów Macierzy i dla tych wszystkich, którzy sprawami oświaty i Wołynia interesują się, oraz Walny Zjazd delegatów Zarządów Okręgowych i Zarządów Kół dla wyboru Wołyńskiego Zarządu Wojewódzkiego Macierzy.

Olbrzymi szmugiel towarów z Niemiec.

Przeprowadzono rewizję w sklepach żydowskich w Warszawie i Włocławku.

Na skutek poufnych doniesień dowództwo straży celnej przystąpiło do szeregu rewizji w kilkunastu firmach warszawskich, których właściciele byli podejrzani o sprzedaż szmuglowanych towarów. W wyniku rewizji opieczętowano 7 firm żydowskich. Najbardziej sensacyjnego odkrycia dokonano w mieszkaniu braci Plucer-Farna, gdzie **dwa wielkie pokoje wypełnione były skrzyniami niemieckich ołówków** wartości kilkuset tysięcy złotych.

Straż celna dokonała ponadto rewizji w szeregu sklepów we Włocławku, gdzie w kilkunastu sklepach żydowskich ujawniono wielką ilość towaru przemycanego z Niemiec. Straty skarbu wynikłe z przemytu ujawnionego we Włocławku, sięgają sumy 350 tys. złotych.

Nadużycia na stacji kolej. w Dęblinie.

Policja w Dęblinie aresztowała w tych dniach 15 kolejarzy i robotników kolejowych, którzy od szeregu miesięcy dopuszczali się systematycznej kradzieży towarów i przesyłek Śledztwo wykazało ponadto, że wśród pracowników kolejowych kwitło na szeroką skalę łapownictwo. Jakie zyski ciągnęli defraudanci i łapownicy ze swego procederu najlepiej zobrazuje fakt, iż wielu z nich zarabiających po 150 zł. miesięcznie, wystawiło sobie w krótkim czasie domy murowane.

WYSTAWA HISTORYCZNA W STANISŁAWOWIE.

W tych dniach została otwartą uroczyście w salach M. Kasy Oszczędności wystawa, przedstawiająca plastycznie historyczny rozwój Stanisławowa **i zawierająca wielki zbiór pamiątek historycznych, ziem wschodniej Małopolski.** Wystawa otwartą będzie do dnia 16 grudnia br. Z okazji trwania wystawy wydano specjalny katalog wystawy z fotografjami cenniejszych eksponatów opatrzony wstępem syntetycznym o roli dziejowej miasta Stanisławowa.

LIKWIDACJA TERORYSTYCZNEJ GRUPY KOMUNISTÓW.

Na pograniczu sowiecko-polskiem władze bezpieczeństwa zlikwidowały w tych dniach bandę komunistów należących do „Kom. Partji Zach. Białorusi". Teroryści wydawali zaoczne wyroki śmierci na mieszkańców, którzy przeszkadzali działalności partji. Po dokonaniu szeregu rewizji aresztowano całą organizację składającą się z 12 osób.

GŁÓWNY ZABÓJCA Z UL. FOKSAL UJĘTY.

Dzięki energicznym zarządzeniom stołecznej policji stosunkowo w krótkim czasie ujęto morderców służącej Anczewskiej. Z wyjątkiem głównego zabójcy Gutaszewskiego, który zadusił swą ofiarę i Ryttera. Gutaszewskiego aresztowano po kilku dniach żmudnego tropienia. Bandyta zgolił wąsy i w ten sposób zmienił swój wygląd. Aresztowania dokonano na ulicy tak szybko, że fakt ten uszedł nawet uwagi publiczności. Gutaszewski przyznał się do morderstwa.

NA PIĘĆ LAT TWIERDZY SKAZANO PORUCZNIKA ZAŁĘSKIEGO,

który zamordował swą narzeczoną we Lwowie. Ponadto Załęski został skazany na wydalenie z armji z odebraniem szarży.

—ooo—

Drobne wiadomości.

13 WAG. ZOSTAŁO ZDRUZGOTANYCH w czasie katastrofy w Żyrardowie, której przyczyną było złe nastawienie zwrotnicy tak, że pociąg wpadł na ślepy tor. Śmierć poniosła 1 osoba, a dwie zostały lekko ranne. Zwrotniczego aresztowano.

ZA PLANOWANY BUNT, W WIĘZIENIU w Czortkowie skazano na 4 lata ciężk. więzienia z obostrzeniami Dymitrego Barana.

Z całego świata.

Ojciec św. otrzyma tron w prezencie

Jak „Corrispondenza" donosi, rzymscy katolicy projektują ofiarować Papieżowi tron, z okazji kapłańskiego jubileuszu Ojca św. Tron miałby stanąć w kaplicy Sykstyńskiej.

Nowe kolegjum polskie w Rzymie.

Ponieważ rząd włoski, celem rozszerzenia ulic, odkupił od Ojców Zmartwychwstańców dotychczasowe Colleggio Polacco przy via dei Maroniti, ustalono w ostatnim czasie miejsce pod nowe kolegjum polskie. Bawiący obecnie w Rzymie Ks. Kardynał Prymas Hlond dla pewnych względów przeprowadził myśl, by nowe kolegjum stanęło w najbliższem sąsiedztwie Ojca św., bo tuż pod ogrodami watykańskiemi.

W Paneuropie wszystko w porządku.

Pewien berliński dziennik komunistyczny, a za nim inne gazety przyniosły sensacyjną wiadomość o rzekomym kryzysie w wiedeńskiej organizacji paneuropejskiej, spowodowanym jakoby wzbranianiem się przywódcy tego ruchu hr. Coudenhove-Kalerghi przed złożeniem rachunków z datków, nadsyłanych na cele propagandowe. Z tego powodu wybitni członkowie organizacji mieli z niej wystąpić. Wobec tych pogłosek Unja Paneuropejska ogłasza w pismach wiedeńskich komunikat stwierdzający, że sprawy pieniężne organizacji spoczywają w rękach specjalnych skarbników, a hr. Coudenhove pełni swoje funkcje honorowo. Również wszystkie osobistości, które wymieniano jako opuszczające szeregi organizacji są nadal jej członkami.

Z kuchni w oficynie — firmą światową

Przed niespełna 60 laty L. M. Ericsson założył szwedzką firmę „W. M. Ericsson — Towarzystwo Telefoniczne". Przedsiębiorca rozpoczął swą pracę z pożyczonym kapitałem 1000 koron, w pewnej, w oficynach położonej kuchni w Sztokholmie. Obecnie posiada jego firma filje, agentury i zastępstwa w 18 krajach wszystkich części świata. Właśnie niedawno otwarto dwie nowe automatyczne centrale telefoniczne w Smyrnie i w Neapolu. Ta ostatnia liczy 8.500 abonentów a rozbudowana będzie mogła obsłużyć 80 tysięcy linji. Podobne centrale automatyczne istnieją w 20 wielkich miastach dwunastu różnych krajów.

BÓJKA NA ZEBRANIU „BADACZÓW PISMA ŚW."

Według doniesień z Innsbrucka przyszło tam we wtorek na zebraniu międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczów Pisma św. do starcia pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami sekty. W wyniku bójki, w której posługiwano się stołkami szereg osób odniosło rany, w tem trzy ciężkie. Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

REKORDOWY BUDŻET NOWEGO JORKU.

Przedłożenie budżetu miasta Nowy Jork na rok 1929 osiągnęło rekordową cyfrę 538,928.697 dolarów.

PONAD 100 TYS. OSÓB POMIEŚCI STADJON W LOS ANGELES.

Dzienniki sportowe donoszą z Ameryki, że **stadjon w Los Angeles, gdzie w roku 1932 odbędą się igrzyska olimpijskie, został silnie rozszerzony.** Będzie on miał miejsce na **135.000 osób.**

—ooo—

Drobne wiadomości.

ONEGDAJ WYRUSZYŁ Z PORTU GDAŃSKIEGO statek z pierwszym transportem węgla polskiego do Meksyku.

W SZWAJCARJI wydano pozwolenie na otwarcie domów gry w miejscowościach kuracyjnych. Przez szereg lat utrzymywanie takich domów było w Szwajcarji zakazane.

EPIDEMJA TYFUSU w Lyonie pochłonęła dotychczas 45 osób, przy ogólnej liczbie zachorowań przekraczającej już 2000 wypadków.

DOTYCHCZAS WYŁOWIONO 11 ZWŁOK ofiar katastrofy hydroplanu, który przed kilku dniami runął w morze z 14-ma osobami w pobliżu Rio de Janeiro.

JEDEN Z GEOLOGÓW CZECHOSŁOWACKICH przyłącza się w Wellington do wyprawy kapitana Byrda do Bieguna południowego.

W sprawie „cudotwórcy" Michałka.

W sprawie „Michałka" otrzymujemy z Lubelskiej Kurji Biskupiej następujące wyjaśnienie:

„Michał Miarowski, lat dziewiętnastu, zamieszkały w Michałowie, parafji Szczebrzeszyn pod Zamościem, jest chłopcem kowalskim, religijnym i co miesiąc się spowiadającym. Trans jego ma cechy katalepsji. Mówił rzeczy proste, poczciwe. Chciał go wziąć pod swój wpływ poseł stronnictwa chłopskiego, Dziduch z pod Biłgoraja, ale bezskutecznie. Czuwa nad tem ks. kan. Andrzej Wadowski, proboszcz i dziekan Szczebrzeszyński, któremu rzeczony Michałek jest powolny. Obecnie starosta zamojski, Pryzinski, wziął się do zlikwidowania zbiegowiska, które niekiedy wynosiło 10 tysięcy ludzi. Już spekulantów, co na tem zarabiali starosta wysiedlił.

Biskup lubelski, Ks. Marjan Fulman, posłał do Szczebrzeszyna ks. St. Mysakowskiego, aby chłopca tego zabrał i umieścił w innem środowisku. Pozatem niema nic szczególnego w Michałku; żadnych cudów nie czyni, ani też proroctw nie wypowiada. Prasa rozdęła rzecz całą niezdrowo, a często i kłamliwie. Więcej powiedzieć nie można o tej sprawie, która zresztą stawała się nawet dla ciekawych obojętną".

(KAP).

Gwiazda filmowa zwolenniczką długich sukien.

Florence Vidor — o modzie.

Znany jest powszechnie fakt, że kobiety mogą godzinami rozprawiać o modzie, nie odczuwając przytem absolutnie zmęczenia. Mężczyźni zowią to — próżnością, a czasem i czemś gorszem, nie rozumiejąc, że rysunek koronki może być dla kobiety rewelacją, a nieudane wycięcie u sukni powodem poważnego zmartwienia. Nie zdają sobie również sprawy z ważności zagadnienia długości naszych sukien, — oczywiście o ile nie są krawcami lub rysownikami mód.

Jednak krawcy i rysownicy, którym tak dobrze znane są serca niewieście, postanowili w tym roku zadowolić upodobania wszystkich i pozostawili nam wolny wybór długości sukien. Oczywiście, pewne kardynalne zasady obowiązują nadal. I tak: w porze przedobiedniej lub podczas zawodów sportowych nieodzowną jest suknia krótka — po południu jednak i wieczorem może każda z pań zastosować długość swej sukni do własnej fantazji.

Jeśli chodzi o mój osobisty pogląd, to byłam i jestem zwolenniczką długich sukien. M. że dlatego, że nie jestem typem współczesnej „girls“, lubię uwysmuklające długie szaty, które nadają nam pewien specyficzny charakter godności i powagi. Ponieważ nie chcę jednocześnie wyglądać śmiesznie więc przed obiadem noszę stale suknie krótkie, unikając przytem jednak — przesady. Moda, która każe nam pokazywać kolana, jest zapewne bardzo „twarzowa“, ale tylko dla bardzo szczupłych i drobnych pań. Więc należy sobie zdać sprawę z tego, że przykrywając zbyt mało, pokazujemy zbyt wiele.

Długie suknie mają również swe złe strony, ponieważ osoby niskie wyglądają w nich o wiele gorzej niż wysokie lub nawet średniego wzrostu. Dlatego też dla pań niskiego wzrostu wskazane są, tak bardzo dziś modne suknie o nieregularnej linji, których długość można zmieniać dowolnie. A jeżeli chodzi o tak zwane „suknie stylowe“, to i te nie wszystkim wychodzą na korzyść, ponieważ poszerzają figurę i czynią ją krępą.

Najmodniejsze w dobie obecnej suknie, uwydatniające zręcznie kształty, nosić można zarówno długie, jak i półdługie, a więc i tu pozostawiono nam wolny wybór.

Nie wierzę w to, aby suknie krótkie mogły wyjść zczasem z mody. Kobiety pracujące zawodowo lub też uprawiające sport, potrafią ocenić wygodę tej mody i zapewne nie zarzucą jej tak łatwo. Dobrze ubrana kobieta potrafi jednakowo elegancko wyglądać w krótkiej zręcznej sukience, jak i w powłóczystej szacie wieczorowej.

Długość sukni nie jest więc sprawą tak błahą, jak to sobie wyobraża płeć brzydsza i warto się nad nią od czasu do czasu głębiej zastanowić. Najmniej kłopotu sprawi ta kwestja zapewne paniom, które ze względów czysto estetycznych, wolą swych nóg nie pokazywać wcale. Dla nich istnieje tylko jeden rodzaj sukien: długie, dłuższe i najdłuższe.

Reformatorki Boziewicza.

W Warszawie zawiązuje się pod egidą kobiet ze Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej, „Liga reformy postępowania honorowego“, której celem jest — jak podaje „Bluszcz“ — „należyte postawienie odpowiedzialności honorowej kobiet“, a zarazem inicjatorki Ligi mają zamiar zainteresować nie tylko kobiety, ale i przedstawicieli organizacyj społecznych sprawą... „zreformowania kodeksu honorowego“ w kierunku jego demokratyzacji..., a więc umożliwienia pojedynków także szerszym sferom...

Oczywiście można być spokojnym, że te niefortunne pomysły niektórych „działaczek“ warszawskich (widocznie wielbicielek pojedynku) pozostaną w ich szczupłem gronie, chociaż statut Ligi — jak czytamy — został już przez władze zalegalizowany.

Rozumna akcja winna iść bowiem wyłącznie w kierunku — co znajduje się dopiero na dalszym planie zamierzeń Ligi — unormowania i zaostrzenia odpowiedzialności za obrazę wobec prawa państwowego, podwyższenia sankcyj karnych, uproszczenia procedury sądowej i tem samem zapewnienia honorowi istotnej opieki prawa, temsamem zlikwidowania pojedynków.

Pierwsze kursy zawodowe dla młodocianych robotnic.

W Warszawie i Łodzi powstały w tym roku pierwsze kursy przysposobienia zawodowego dla młodocianych robotnic fabrycznych. W Warszawie stworzono kursy trykotarstwa fabrycznego, przy ul. Wiktorskiej 63 (Mokotów). Zorganizowało je stowarzyszenie nauczycielek szkół zawodowych „Służba Obywatelska“, działające w związku z referatem do spraw kobiet i młodocianych w inspekcji pracy w Ministerstwie Pracy i z wydziałem szkół zawodowych żeńskich w Ministerstwie Oświaty, nabyło dom własny i urządziło go, jako szkołę i nowoczesny warsztat fabryczny jednocześnie.

W Łodzi powstały podobne kursy tkactwa fabrycznego.

Kursy te trwają rok, są bezpłatne i przyjmują dziewczęta po ukończeniu szkoły powszechnej, w wieku, kiedy praca zarobkowa jest jeszcze nieletnim ustawowo wzbroniona. Wyszkolenie zawodowe i nieco dokształcenia ogólnego, nabytego na kursie, postawi młode robotnice w rzędzie pracownic wykwalifikowanych. Gdy z ukończonym 15-tym rokiem życia pójdą do fabryk, będą mogły odrazu osiągnąć lepsze warunki pracy i płacy.

Przygotowanie do zawodu ma więc tu znaczenie obrony przed wyzyskiem, szeroko, niestety, stosowanym w przemyśle w stosunku do małoletnich robotnic. Jak dotychczas, kilkunastoletnie dziewczęta pracują w warsztatach i fabrykach nie mniej i nie krócej, niż robotnicy dorośli: po 10 i więcej godzin. Praca ta, pod pozorem praktyki zawodowej, jest albo zupełnie bezpłatna, albo płatna minimalnie. Tworzenie kadr robotnic fachowych niedoli tej w znacznej części zapobiegnie.

Popularność księżnej Brabancji.

W jednym z teatrów brukselskich grali aktorzy szwedzcy „Dom lalek“ Ibsena. Podczas antraktu wystawiono na licytację lalkę szwedzką, ubraną własnoręcznie przez księżnę Brabancji, żonę belgijskiego następcy tronu, która, jak wiadomo, jest szwedzką księżniczką Astrid. Jak wielką jest w Brukseli popularność młodej księżniczki, świadczy fakt, iż lalka została sprzedana za trzynaście tysięcy franków, która to kwota jest przeznaczona na cel dobroczynny.

Małżeństwa funkcjonarjuszów policji.

Ukazało się rozporządzenie w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonarjuszów policji państwowej. Funkcjonarjusz policji musi na zawarcie związku małżeńskiego uzyskać zezwolenie władzy przełożonej. Oficerom policji udziela zezwoleń komendant główny, szeregowym zaś właściwy komendant wojewódzki policji państwowej. Szeregowi, nie podlegający komendantom wojewódzkim, uzyskują zezwolenie od komendanta głównego. Ażeby móc się ożenić, zarówno oficer, jak i szeregowy policji państwowej musi mieć skończone 24 lata, oraz narzeczona oficera czy szeregowego musi mieć nieposzlakowaną opinję. Szeregowy musi ponadto przesłużyć przynajmniej trzy lata w policji.

Z sopranów — alty.

Amerykański profesor uniwersytetu w Howard p. Moccataon oświadcza, iż głos ludzki z pokolenia w pokolenie stale się obniża. Badania stwierdziły, iż ludzki głos był dawniej o wiele wyższy, niż teraz; zwłaszcza u kobiet daje się zaobserwować przejście od sopranu do zupełnie zdecydowanego altu.

Drukowany welur. — Modne kolory

Welury są najmodniejszym materjałem na nadchodzący sezon i to welury drukowane w oryginalne desenie, jak w groszki, punkciki, imitacje upierzenia ptaków. Jedwabne deseniowe welury są wybitnie twarzowe i zimą zastępują crepe de chine. Cienkie gładkie welury nadają się wyśmienicie na draperje, goolety, marszczenia.

Na początku każdego sezonu wielcy krawcy paryscy lansują „swój“ kolor. Obecnej zimy cztery kolory cieszą się szczególnie powodzeniem: szaro-niebieski, zielony, czerwony i kolor czarny który mimo wszystko nie traci swych przywilejów zwłaszcza w połączeniu z białym.

—ooo—

Wydawnictwa kobiece.

„ŚWIAT KOBIECY“.

Nr. 23 dwutygodnika „Świat Kobiecy“ przynosi artykuły, które wzbudzą duże zainteresowanie pań. Lucien Lolong: — Barwa stroju a włosy i cera; Mewa: Jak ubierać młode dziewczęta; J. Sławik-Łubińska: O dobrze pojętej gościnności; Kronika; Kącik praktyczny: Dobra Gospodyni. Jedno- i wielobarwne modele okryć, kostjumów, sukien codziennych, wizytowych, wieczorowych, balowych, domowych, również i dla młodych dziewcząt — garderoba dziecięca, bielizna. Modele do sportów zimowych.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU“.

Dwutygodnik ten w nrze 23 przynosi cały szereg urozmaiconych i ciekawych artykułów. Duża ilość modeli na suknie codzienne, wizytowe i wieczorowe z uwzględnieneim żałobnych a także toalet dla starszych pań, modne uczesania, nasuną czytelniczkom szereg ciekawych innowacji. W dalszym ciągu mamy artykuły „Od piwnicy do strychu“, „Przepisy gospodarskie“, „Pieczarki“, „Djeta surówkowa“, wytwornego pióra p. Weli „Modne zwierzęta“, „Liga trzech sukien“, „Konkurs na najładniejszą toaletę z krajowego materjału“ oraz miłą nowelkę p. t. „Blondynka“.

Sport.

Polscy kawalerzyści ulubieńcami Ameryki.

Pomimo, że jeźdźcy nasi nie zdobyli Puharu Narodów, w tegorocznych konkursach amerykańskich, to jednak, choć przegrali, potrafili zjednać sobie uznanie i owację tak, że stali się istotnymi bohaterami imprez konnych.

Bezstronne pisma amerykańskie napisały prawdę, która Niemcom, zdobywcom puharu, może się nie podobać. Z szeregu entuzjastycznych artykułów wyjmujemy jeden z „New York Evening Post“ skreślony przez p. Jean Mc Dovell'a, doskonałego znawcę koni i sztuki jeździeckiej.

„Już odbył się główny bieg o „Puhar Narodów“ z udziałem 6 państw. Inni napiszą szczegółowo o tym pamiętnym biegu, ja zaś chcę tu zaznaczyć, że Amerykanie jeździli w tym roku o 100 proc. lepiej, niż w roku ubiegłym, że Niemcy mieli znakomite konie (więc właściwie konie odniosły sukces, a nie jeźdźcy! przyp. red.) i że porucznik Zgorzelski świetnie jechał na „Lezginie“.

W paradzie pojazdów zaprzężonych w czwórki, gdy Polacy ukazali się na arenie, wszyscy widzowie powstali, wznosząc okrzyki na cześć jeźdźców polskich i burzliwie ich oklaskując. Gdzie tylko się ukazali, witano ich żywiołową owacją, co jest niezbitym dowodem, że jeźdźcy polscy są najbardziej lubiani ze wszystkich, jacy kiedykolwiek brali udział w zawodach konnych w Nowym Jorku. Zwycięscy czy zwyciężeni — Polacy na zawsze pozostaną w pamięci Amerykanów — jako najlepsi jeźdźcy w świecie i najdoskonalsi sportsmeni“.

Seans szachowy mistrza świata DR. AL. ALJECHINA W WARSZAWIE.

Warszawskie Tow. Zwolenników Gry Szachowej sprowadziło najznakomitszego dzisiaj szachistę wszechświatowej sławy, dr. Aljechina, który w ubiegłą niedzielę przystąpił do gry jednoczesnej w 29 partjach, z czego 27 grano „simultan“, a dwie „a l'aveugle“ (na ślęć, bez patrzenia na szachownicę).

Rezultat gry, która trwała sześć godzin, przeszedł wszelkie oczekiwania. Mistrz wygrał szybko, po pięknej i błyskotliwej grze, obydwie partje pamięciowe i 19 następnych, 4 partje zremisował, zaś przegrał tylko cztery, wzbudzając niebywałą pamięcią i mistrzowską grą, podziw wśród licznie zebranych widzów.

Po występie warszawskim, Aljechin udaje się do Lwowa, gdzie dn. 8 bm. da koncert gry zbiorowej — jednocześnie na 40 szachownicach.

Przed piątkową premierą

ACHILLEIDY

II. Z kolei przyjrzyjmy się obozowi Achajów. Zbiegli się w nim najwybitniejsi władcy lądowej i wyspiarskiej Grecji: obaj Atrydzi, Agamemnon król Myken, co za cenę pomyślnego dla okrętów wiatru poświęciwszy swą córkę Ifigenię na ofiarę bogom, wzbudzi tem nienawiść żony Klitajmnestry i po powrocie w ojczyste pielesze, padnie trupem pod ciosem gacha swej żony, Aigistosa. Drugi Atryda, Menelaos król Sparty, ma najsłuszniejszy tytuł do najazdu na Troję, porwano mu bowiem żonę Helenę, córkę Tyndareusa i Ledy (którą Zeus uwiódł w postaci łabędzia) a siostrę Klitajmnestry i dioskurów, Kastora i Polidenkosa (Polluksa). Szukając pomszczenia swej hańby, zjednał sobie Menelaos orężną pomoc całej Grecji i wyruszył z wojskami pod Troję. Dowództwo nad tymi wojskami objął Agamemnon.

Obok Atrydów prawie równorzędne z nimi miejsce, przypadło Achillesowi. Sam on i inni zwą go Pelidą, jest bowiem synem Peleusa i morskiej boginki Tetedy. Jako boginka zna ona los przeznaczony przez bogów Achillesowi: ma umrzeć sławnie lecz młodo, bardzo młodo. Aby ten los jedynaka zmienić i oszukać bogów (w tem leży jej wina tragiczna), zanurza go w zabezpieczających przed zranieniem wodach Styksu, przyczem trzymając go za piętę i nie zamoczywszy jej w Styksie, zostawia przez przeoczenie tę furtkę dla śmierci (pięta Achillesa); nadto, by mu zapewnić nieśmiertelność, polewa go ambrozją i suszy u komina; zbudzony ze snu Peleus wyrywa z rąk jej niemowlę i uzyskanie nieśmiertelności unicestwia. Po dorośnięciu i zmężnieniu Achillesa, karmionego przez centaura Chejrona szpikiem z niedźwiedzi i wątrobą z lwów, gdy najznakomitszy ówczesnej Grecji wróż Kalchas oświadczył, że bez Pelidy spełznie na niczem wyprawa przeciw Troi, Tetyda ukrywa go na wyspie Skiros wśród córek królewskich. Mimo niewieścich sukien odkrywa go w gineceum królewien chytry Odysseus, (stąd w scenie IV. Achilleidy przymówka Odyssa: „Byłeś niczem, dziewką byłeś. Tyle byłeś wart, co dziewka rozrośnięta i głupia“) i zniewala do pociągnięcia pod Troję. Tu gdy strzały Apollina (żar słoneczny i pomór wśród wojsk) trapią obóz Achajów, Achilles przypisuje to gniewowi Fojbosa za to, że Agamemnon wziął sobie za przespankę Chryzejdę, córkę Chryzesa, kapłana Apollina. Zjawienie się tegoż potwierdza słowa Achillesa a zabójstwo Chryzejdy przez ojca pozbawia Agamemnona przywiązanej do niego kochanki. Odgraża się tedy Pelidzie, że mu odbierze jego brankę, z którą w namiocie czas marnie trawi. Mimo, że ta branka, Hipodamia przezwana Bryzejką, sprzykrzyła się już Achillesowi, groźba Agamemnona pogłębia rozdźwięk między naczelnym wodzem wyprawy a królem Myrmidonów i sprawia, że tem uporczywiej stroni od walki i trącając w lutnię w towarzystwie Patroklosa, nie opuszcza swego namiotu. — Równocześnie z tem drugi po Pelidzie najznaczniejszy mąż Achajski a w legendach zrównany z Ajasem Telamończykiem król Itaki, Odysseus, prowadzi na własną rękę inną znów akcję. Niedarmo jest Odysseus ulubieńcem Pallas Ateny; ona to dała mu trzeźwy umysł i głowę pełną forteli. Takiemu każdy środek wiodący do celu, jest dobry. Choćby to był niecny podstęp a nawet zdrada. Ubezwładniwszy i odarłszy z sukien zmożonego snem miłosnym z Pentezileą Rezosa, internuje go na jednę noc w namiocie Agamemnona, a sam udaje się w jego szatach i zbroi do Iljonu na przeszpiegi. Dowiedziawszy się tam o bliskiej uroczystości „Konika Pozejdona“ (jest to zręczna interpretacja legendy o „koniu trojańskim“), wyzyskuje ją wkrótce potem ku temu, by z większą drużyną Achajów zakraść się do miasta, Palladion porwać i w rezultacie Iljon zdobyć. Nie udałoby mu się to jednak, gdyby jeszcze żył Hektor. Ale ten już nie żyje. Równolegle bowiem z matactwami Odyssa, dojrzewa w Achillesie poczucie, że on, mąż miecza ale i nieskazitelnej prawości, jest igraszką bądź to chciwych łupu Atrydów, bądź też płaszczykiem dla chytrości Odyssów i nikczemnej głupoty Tersytów. Uświadomiwszy to sobie stwierdza, że go nic z łupieżcami i kramarzami sumień nie łączy, oraz, że w całem rojowisku ludzkiem z tej i tamtej strony murów Iljonu, równy mu jest tylko kryształowym swym charakterem Hektor. Pragnie mu tedy ponad wir walk i namiętności uściskać dłoń jak bratu. Na znak, że chce z nim zawrzeć przyjaźń i życzy sobie z nim spotkania, postanawia — w dowód odrzucenia broni i hołdu zarazem — przesłać mu swą tarczę. Na posła naprasza mu się Patroklos, który (w tem tkwi jego wina tragiczna) pragnąc choć raz w życiu i choćby tylko zewnętrznie dorównać Achillesowi, nakłada na się zbroję Pelidy. Tak odziany zbliża się do Hektora z zieloną gałązką w dłoni i nie chcąc go oszukiwać, zdejmuje przyłbicę. Wziąwszy to za dworowanie z niego i chęć nastraszenia go pozorem Achilla, Hektor wpada w gniew i rzuca Patroklosowi wyzwanie, które tenże przyjmuje i życiem to przypłaca. Na wieść o tem porywczy Achilles wyrusza w bój i zabija Hektora. Ale śmierć jego i pomszczenie zgonu ukochanego druha nie przynosi mu ulgi. Szuka jej w czynie orężnym. Podawszy rękę do zgody Agamemnowi, walczy jak lew. Kładzie trupem króla Etjopów, Memnona; na swe nieszczęście rani śmiertelnie Pentezileę *) i pierwszy i ostatni raz płonie ku niej miłością i raz wraz przechyla szalę zwycięstwa na stronę Achajów ale niespodziewanie, nie doczekawszy się zdobycia Troi i by ostatnią kroplę ziemskiej goryczy i upokorzenia wypić, ginie — on, uosobienie męstwa i męskości! — od zatrutej strzały zniewieścialucha i podrwikarza Parysa, którego znów zgładza skrytobójczo Deifobos.

Oto zasadnicza linja Achilleidy Wyspiańskiego, który nie krępując się zbytnio Homerem, niektóre motywy, w Iljadzie ledwo potrącone, rozbudował bądź to wcielając je anticipando w swój dramat np. scenę VI „W namiocie Ajasa“ z prześlicznem jego przeczuciem oczekującego go kiedyś obłąkania, bądź też rozwijając drugorzędne epizody w niemal samodzielne dramaty, jak np. niesamowita tragedja posejdonowego kapłana Laokoona, któremu wyszłe z morza węże podusiły synów i który tych synów widzi w hodowanych w świątynnej studni wężach.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

---

*) W Iljadzie Diomed wybrawszy się z Odyssem dla pochwycenia Rezosa, zabija Pentezileę i wrzuca jej ciało do morza; stąd w namiocie Diomeda (scena XIII. Achilleidy) Onejros czyli zmora gnębi Diomeda snem, którego treścią jest wrzucenie ciała Pentezilei do morza; według innych podań Petezileę zabił Achilles w boju i w umierającej się zakochał. Wyspiański idzie za Iljadą i dlatego w scenie XIV. „Nad Skamandrem“ fale przynoszą mu ciało Pentezilei.

Co słychać w Krakowie?

Budowę drogi do Ojcowa definitywnie ukończono.

Subkomitet Ojcowa odbył w Dyrekcji robót publicznych posiedzenie, na którem dyr. Dudek przdstawił ostateczne plany wodociągów dla Osiedla w Ojcowie, opracowane przez inż. Szemplińskiego, po skonutrolowaniu ich przez fachowców działu wodociągowego. **Całokształt kosztów instalacji wodociągów wynosi 760.000 złotych,** z czego jedna trzecia przypada na inwestycje wstępne (ujęcie źródeł, stacja pomp, wieża wodna, oraz główna linja rurociągu). Inwestycje będą dokonane z wiosną przyszłego roku. Komitet dysponuje odnośnemi sumami. W ten sposób akcja budowlana dla parcelantów będzie mogła być rozpoczętą w przyszłym sezonie budowlanym.

Równocześnie stwierdził Komitet, iż budowa drogi przez sam Ojców, wraz z betonowemi mostami została w ostanich dniach listopada definitywnie ukończoną. Dopuszczenie na niej ruchu kołowego nastąpi automatycznie w 6 tygodni od tego terminu, t. j. w pierwszych dniach stycznia. W rezultacie tego stanu uchwalił Subkomitet **podwyższyć cenę dalszych parcel od tego terminu na zł. 4.50 za 1 m. kw. przy kupnie gotówkowem, a zł. 5 za 1 m. kw. przy spłatach ratalnych.** Wreszcie stwierdził Subkomitet, że budowa drogi do samego Osiedla została programowo przeprowadzoną, t. zn. zostały wybudowane serpentyny, po których ułeżeniu się z wiosną przyszłego roku nastąpi wykończenie nawierzchni. Posiedzenie pełnego Komitetu postanowiono zwołać na pierwsze dni stycznia 1929 r.

Zasądzenie referenta teatralnego „N. Dziennika“.

Wczoraj dnia 6 b. m. odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa z prywatnego powództwa, współpracownika naszego pisma, p. **Macieja Szukiewicza,** przeciw referentowi teatralnemu „Nowego Dziennika“ p. dr. Mojżeszowi Kanforowi o występek obrazy czci, popełniony drukiem w fejletonie „N. Dziennika“ z 15 czerwca b. r., zatytułowanym „P. Maciej Szukiewicz — dostał ataku szału“. W tej letonie tym napadł p. Kanfer w formie niespotykanej nawet w brukowych dziennikach, na p. Szukiewicza z racji jego recenzji „Broms Expressu“, sztuki żydowskiego autora Osipa Dymowa, wystawionej w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie.

Na rozprawie oskarżony p. Kanfer bronił się tem, że działał pod przymusem wewnętrznym, gdyż był wzburzony fejletonem p. Szukiewicza, a specjalnie ustępami fejletonu o żydach i ich właściwościach. Być może, że przekroczył granice, ale kierowało nim, jako członkiem społeczności żydowskiej, uczucie doznanej krzywdy. Przytem pisał w pośpiechu i na gorąco w redakcji pisma.

Przesłuchano następnie p. Szukiewicza, który zeznał, że w recenzjach korzysta z tych praw, z jakich korzysta każdy współczesny krytyk a zatem nie tylko ocenia sztukę według kryterjów estetycznych, ale i konfrontuje ideologję autora z życiem. Omawiając premjerę „Broms-Expressu“, oskarżyciel wydobył m. in. ze sztuki jeden niezmiernie znamienny djalog, który jak błyskawica oświetlił ideologję żydowstwa. Oskarżyciel wysnuł z tego djalogu wnioski, które — jeśli są mylne — można zwalczać argumentami, czego jednak oskarżony nie zrobił, ale obrzucił go obelgami. Żyjemy z żydami, musimy przeto wiedzieć, jak myślą i co [illegible]ą; gdy więc padła ze sceny taka ohyda, jaka znajduje się w sztuce Dymowa, oskarżyciel uważał za swój obowiązek zwrócić na to uwagę społeczeństwa polskiego.

Następnie obrońca p. Kanfera adw. Szwarzbart zaproponował wezwanie jako świadków dyr Nowakowskiego, recenzentów Boy-Żeleńskiego i Piotrowskiego, oraz p. Halewicza, odczytania tekstu sztuki „Broms-Express“ i kilku recenzyj. Trybunał w składzie przewodniczącego radcy **Kaczmarskiego** i sędziów **Doellingera** i **Warchałowskiego,** odrzucił te wnioski, jako stojące poza tezą dowodową. Po przemówieniach mec. Bolesława Rozmarynowicza, zastępcy prawnego powoda i mec. Szwarzbarta, **Trybunał wydał wyrok, skazujący dra M. Kanfera na 2 miesiące aresztu, zaostrzonego postem w jednym dniu tygodnia, z zawieszeniem odbycia kary na 2 lata, oraz na zapłatę oskarżycielowi nawiązki 2.000 zł., na poniesienie kosztów procesu** i ogłoszenie wyroku w „Głosie Narodu“ i w „Nowym Dzienniku“.

Ku czci niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny

odbędzie się w sobotę (święto) dnia 8 b. m. o godz. 5 wieczorem w kościele św. Agnieszki, uroczysta akademja przy współudziale ks. Wł. Staicha — przemówienie, p. Marji Chmiel-Tyczyńskiej — śpiew, p. Marji Maksymowiczówmej — skrzypce, p. Marji Wolskiej — fortepian, p. Eugenjusza Olmy — deklamacja. Twa Śpiewackiego „Hasło“ pod kier. p. Stefana Profica i Koła mandolinistów „Harfa“ pod kier. p. Romana Pirkla. — Nadto wyświetlone będą obrazy świetlne „Królowa Niebios“ — Bilety wstępu 1 zł. do 30 gr. do nabycia na miejscu w kościele od godz. 10 rano w sobotę.

Uroczystość „Barbarki“.

Dziś 7 bm. urządzają Stowarzyszenia inżynierów górniczych i hutniczych oraz studentów Akademji górniczej piękną tradycyjną uroczystość „Barbarki“.

Rozpocznie ją „pochód lisów“ z lis-majorem na czele. Pochód wyjdzie z lokalu Stowarzyszenia studentów Akademji górniczej przy ul. Retoryka o godz. 4.30 po poł. i okrąży przy dźwiękach marszu górniczego Rynek główny.

O godz. 8 wieczorem dbędzie się bankiet, a o godz. 10.30 wieczór nastąpi uroczysty skok przez skórę. Uroczystość zakończy bal w Starym Teatrze.

500-lecie Zawiszy Czarnego z Garbowa

Staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy VI-tej żeńskiej drużyny harcerskiej, oraz Akademickich drużyn harcerskich „Watra“ odbędzie się dnia 9 b. m. o godzinie 11 w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, Obchód 500-lecia Zawiszy Czarnego z Garbowa. W programie: zagajenie J. M. Rektora J. Kallenbacha; przemówienie Prof. J. Dąbrowskiego; przemowienie Dra Tad. Strumiłły: Zawisza Czarny — patron Harcerstwa polskiego; deklamacja wiersza J. K. Zaremby: Na śmierć Zawiszy — wygłosi J. Zarmba. J. Brauna: Zawisza Czarny — wygłosi J. R. Bujański. Chór Seminarjum Nauczycielskiego pod kier. prof. Koniora wykona: 1) Straż nad Wisłą — Jareckiego, 2) Sztandary polskie na Kremlu, 3) Pieśń harcerska.

KONCERT W SALI SODALICYJNEJ

Dnia 2 bm. grudnia odbył się pod kierownictwem fachowem dyrektora konserwatorjum muz. w Krakowie **P. Piotrowskiego** koncert, który zgromadził w Sali Sodal. liczną publiczność. Na program złożyły się utwory Haydna, Chopina, Paderewskiego wykonane przez profesorów Konserw. P. Stan. Mikuszewskiego i P. Martusiewiczównę, którzy oboje wywiązali się najdodatniej ze swego zadania. Wieczór został urozmaicony odśpiewaniem kilku pieśni przez P. Demara Mikuszewskiego.

K. W.

W SPRAWIE PROPAGANDY „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH“.

odbędzie się dziś w piątek o godz. 6-tej wieczorem w sali konferencyjnej Magistratu na I p. (Gmach Magistratu) pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Organizacja propagandy w czasie „Dni przeciwgruźliczych“, 2) Organizacja sprzedaży nalepek przeciwgruźliczych, 3) Wybór Wojewódzkiego Komitetu Honorowego oraz 4) Wnioski Członków.

Kraków, dnia 7-go grudnia 1928.

Piątek 7: św. Ambrożego.
Sobota 8: Niepokalane Poczęcie N. P. M.
Sobota 8: wschód słońca o godzinie 7.17, zachód o 15.47.

KATOLICKA LIGA OKRĘGOWA W KRAKOWIE ma swą siedzibę przy ul. Wolskiej 6. parter. Biuro otwarte codziennie od godz. 4 do 5 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Katolickie stowarzyszenia miasta Krakowa mogą się tam zgłaszać po wszelkie informacje co do ich stosunku do Ligi Okręgowej. Telefon Nr. 2820.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 5 po poł. Porządek obrad obejmuje: Dr. A. Obrębska Stryj. wuj. swak w dialektach i historji języka polskiego, przedstawi czł. K. Nitsch. Czł. W. Klinger: Obrzędowość świętomarcińska i jej źródła. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

LOTERJA FANTOWA ZJEDNOCZONEGO KOMITETU GWIAZDKI DLA ŻOŁNIERZA. W niedzielę 9 bm. o godz. 11 odbędzie się pod arkadami w Sukiennicach loterja spożywcza na rzecz gwiazdki dla żołnierza stojącego w strażnicach na granicy wschodniej. Imprezę urządza zjednoczony Komite gwiazdkowy dla żołnierza, w skład którego wchodzą: Polski Biały Krzyż. Rodzina wojskowa i Harcerstwo. Na czele komitetu wykonawczego stoi p. kuratorowa Kupczyńska. Pamięć o żołnierzu, który w noc wigilijną będzie musiał stać z karabinem na szerokiej granicy wschodniej, zachęci niewątpliwie nasze społeczeństwo do życzliwego poparcia tej imprezy.

ROWER, OZDOBY NA DRZEWKO I SUKNO. Zygmunt Sługocki, monter, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego L. 14. zgłosił w policji, że dnia 5 b. m. skradziono mu na ul. Kazimierza Wielkiego rower wartości 100 zł., który chwilowo pozostawił przed sklepem. — Na szkodę Józefa Scherera, urzędnika prywatnego, skradziono z wozu na ul. Krakowskiej paczkę, zawierającą ozdoby na drzewko, wartości 160 zł., a na szkodę N. Hudesa bal sukna wartości 3.000 zł.

WŁAMANIE. P. Janina Babińska, żona adwokata, zam. przy ul. Lanckorońskiej L. 4, zgłosiła w policji, że dnia 5 b. m. między godz. 13.30 a 18.30 nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania przy pomocy wytrycha lub dobranego klucza i skradli futro męskie, dwa futra męskie, jeden żakiet męski, trzy pierzyny, dwie poduszki i większą ilość bielizny damskiej i męskiej, łącznej wartości około 5.000 zł. Dochodzenia w toku.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? 1) Bętkowską Marję (lat 41), za kradzież 890 zł. w tramwaju na szkodę Franciszki Ginsberg z Cieszyna, 2) Adamczyka Franciszka (lat 16), za kradzież 115 zł. na szkodę Mieczysława Platka, 3) Czmielnik Wilheminę (lat 20), pod zarzutem oszustwa, 4) Niecia Franciszka (lat 24), kelnera, za współudział w kradzieży trunków alkoholowych na szkodę Landwirta Stefana, oraz 5) Sabuda Henryka (lat 24). Fabera Jana (lat 26), Birgela Władysława (lat 32), Sewery na Marjana (lat 28), Noworyta Jana (lat 23) i Krzemienia Antoniego (lat 29), za kradzież z włamaniem do wagonu kolejowego na tut. dworcu, skąd skradli 104 kg. manufaktury nieustalonej dotychczas wartości.

W CZASIE BÓJKI między robotnikami węglowymi w kantynie kolejowej przy ul. Fabiej, ugodzony został nożem trzy razy w lewy bok przez nieznanych sprawców Jan Filipek (lat 25), zam. w Kobierzynie. Rannym zaopiekował się lekarz Pogotowia. — Również wczoraj przyszło do bójki w szynku przy ul. Rajskiej między Franciszkiem Baratowiczem, lat 31, murarzem a Janem Kowalikiem, lat 24, blacharzem. Obaj poranili się dotkliwie po głowach i nogach. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz Pogotowia.

ATAKOWI EPILEPTYCZNEMU uległ w pociągu na stacji Kraków-Podgórze Bium Chaskel, handlarz ze Skawiny, przyczem upadając zranił sobie ciężko głowę. Rannego przewieziono na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie go opatrzył lekarz.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KAPLICY SIÓSTR MIŁOSIERDZIA PRZY ULICY WARSZAWSKIEJ L. 8 odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 8 rano nabożeństwo dla członków czynnych i wspierających Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Z SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Ćwiczenia gimnastyczne dla starszych panów oraz pań już się rozpoczęły i odbywają się dla pań we wtorki, czwartki i soboty od godziny 6 do 7 wieczór, zaś dla panów w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7 do 8 wieczór. Zgłoszenia oraz wpisy przyjmuje codziennie kancelarja Sokoła od godziny 5 do 8 wieczór, oraz udziela wszelkich informacyj.

TAJEMNICE WILNA. Opowieść ilustrowaną 100 przeźroczami znanego artysty-fotografa prof. Bułhaka, wygłosi p. Sławoj, jeden z najbardziej zajmujących gawędziarzy, w piątek 7 b. m. o godz. 7.30 wieczór, w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowem przy ul. Smoleńsk L. 9, staraniem Koła VI. T. S. L.

Opowieść o Wilnie p. Sławoja to studjum o stylach architektury wileńskiej. Ze względu jedno z najbardziej ukochanych przez Polskę miast, poznanie tegoż w opowiadaniu p. Sławoja i w artystycznych zdjęciach prof. Bułhaka, powinno spotkać się z gorącem uznaniem Krakowian.

CHORZY NA KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, wątrobę lub nerki powinni używać tak do picia jak do wszystkich potraw oliwę tylko nicejską firmy **Auguste Gal,** uwidocznioną na flaszkach lub puszkach. 55s.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Achilleis“ (premjera).
Piątek: „Achilleis“ (premjera).
Sobota: po południu „Simona“, — wieczór „Achilleis“.
Niedziela po poł.: „Moralność pani Dulskiej“.
Niedziela wieczór: „Achilleis“.

„GONG“.

Piątek: „Szkarłatne róże“
Sobota: „Szkarłatne róże“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Kobieta z raju bolszewickiego“ w roli głównej Olga Czechowa.
WANDA: Robert i Bertrand.
SZTUKA: Powrót z niewoli.
NOWOŚCI: „Serce na uwięzi“. „Purpurowa Gondola“.
CORSO: Rin tin tin. Gdzie Londyn śpi.
WARSZAWA: „Zemsta losu“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek premjera „Achilleidy“. Poemat Wyspiańskiego powtórzony będzie jutro i pojutrze. Jutro po południu „Simona“. W niedzielę po południu „Moralność pani Dulskiej“.

III. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawod. muz. odbędzie się w sobote 8 b. m. przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje znakomity dyrygent p. Ernest Mehlich, generalny dyrektor muzyczny z Baden-Baden. — W programie Beethoven VIII. Symfonja, Webera Uwertura z opery „Wolny Strzelec“, oraz Koncert fortepianowy Brahmsa d-moll, wykona znana publiczności krakowskiej znakomita pianistka p. Ludmiła Berkwitz. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOSCIELE NAJSW. PANNY MARJI w sobotę dnia 8 bm. jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. M. odprawiona zostanie o godz. 10 suma pontyfikalna, którą celebrować będzie Najprzew. Książę Metropolita Sapieha. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Kazimierz Prażmowski. Podczas sumy chór mieszczański „Hasło“ pod kierunkiem p. **Stefana** Profica wykona z towarzyszeniem mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. „Mszę“ M. **Filkego** i staropolską pieśń „Bogurodzica“ w instrumentacji Wł. Żeleńskiego. Podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 również chór „Hasło“ wykona szereg pieśni religijnych.

W KOSCIELE KS. KS. PIJARÓW w Krakowie w sobotę 8 bm. podczas sumy o godz. 10 rano uczenice Seminarjum rządowego odśpiewają Mszę Moniuszki pod kier. p. Orzelskiej. Przy organie p. Władysław Dyląg. — W niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano Chór urzędniczy pod kier. prof. Miksteina odśpiewa szereg pieśni religijnych. Podczas nabożeństwa składka na odnowienie kościoła.

Proces o nieprawne śluby kalwińskie.

W Wilnie rozpoczął się proces przeciwko superintendentowi Jastrzębskiemu o nieprawne udzielenia ślubów. Jastrzębski od dłuższego czasu łączył nieprawnie ludzi tak, że nawet komedjopisarz Kiedrzyński radził kandydatom rozwodowym jechać do Wilna. Sprawki te dostały się przed forum sądowe głównie z powodu ślubu udzielonego byłemu księdzu katolickiemu Choroszusze (dziś już członkowi sekty Hodura), który po przejściach tragicznych uważany był nawet za człowieka anormalnego. Jastrzębski udzielając ks. Ch. ślubu dopuścił się podwójnego przekroczenia, gdyż wiedział, że ani jedna, ani druga strona nie należą do jego owczarni, ponadto udzielił ślubu osobie duchownej, o czem również dobrze wiedział. Sprawa Jastrzębskiego zainteresowała palestrę sądową; na sali sądowej na rozpoczęciu rozprawy zjawili się profesorowie, przedstawiciele duchowieństwa oraz cały zastęp aplikantów sądowych i adwokackich. Rozprawę jednak odroczono, gdyż doktór leczący Jastrzębskiego doniósł o ciężkim stanie choroby (artretyzm) oskarżonego.

Odkrycie starożytnych rzeźb.

Według doniesień z Aten przedstawiciele greckiego muzeum archeologicznego dokonali cennego odkrycia. Na dnie morza w zatoce Eubejskiej znaleziono mianowicie **posążek dziecka, oraz połowę konia z IV. wieku.** Profesor archeologji Philadelphios oświadczył, że odkrycie to jest jedynem w swoim rodzaju. Głowa konia znalezionego tutaj ma odpowiadać zupełnie głowom końskim z Partenonu.

Cechy nabyte są dziedziczne?

Z Krasnojarska donoszą o pomyślnym wyniku badań młodego uczonego rosyjskiego Trofimowa nad dziedzicznością cech nabytych. Do doświadczeń swoich używał Trofimow młodych białych szczurów, którym drogą zamrożenia usunięto ogony. Potomstwo po tych szczurach w liczbie 6 sztuk, utraciło swoje ogony w 7 dni po swojem urodzeniu. W ten sposób doświadczenia Trofimowa poraz pierwszy okazały, że istnieją wypadki, w których zmiany wywołano przez zabiegi z zewnątrz, bywają dziedziczone.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Jak donoszą z Bluefields (Nikaragua) 19-letni syn konsula duńskiego **Bayard Waters** został znaleziony wczoraj **wieczorem w swej** kancelarji zamordowany. Policji nie udało się dotychczas wpaść na trop zabójcy, ani też uzyskać jakiegokolwiek wyjaśnienia zbrodni.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wydajemy coraz więcej.

GOSPODARKA BUDŻETOWA W PAŹDZIERNIKU B. R.

Według tymczasowych obliczeń min. skarbu wyniki gospodarki skarbowej przedstawiają się w październiku następująco:

Wydano ogółem 256 milj. zł. na 267 milj. zł. z górą dochodów. Nadwyżka dochodów wynosi przeto w październiku 11 milj. zł.

Każdorazowa statystyka miesięczna przynosi z sobą nowy dowód rozrostu wydatków ponad normy przewidziane w budżecie. W październiku np. powinny wydatki wynieść według budżetu 221 milj. zł. faktycznie zaś podniosła się ich granica jak już wyżej przytoczono do 256 milj. zł.

Nie potrzeba podkreślać, że ogólna norma wydatków podniosła się znacznie ponad rozmiary z ub. roku.

W październiku bowiem roku ub. wydaliśmy ogółem 209 milj. zł.

Toteż w roku ub. mieliśmy znacznie lepsze wyniki gospodarki budżetowej, jak w b. roku. Nadwyżka budżetowa bowiem wyniosła w analogicznym miesięcu **24 milj. zł., a w b. r. zaledwie 11 milj. zł.**

Nie pozostanie to bez wpływu na t. zw. politykę rezerw skarbowych, które mimo bardzo pomyślnego rozwoju dochodów wykazują tendencję raczej kurczenia się, jak wzrostu.

Ogólny stan dochodów skarbowych w okresie styczeń—październik wyniósł 1.606.5 milj. zł., a wydatki 1.588.8. milj. zł. W roku zaś ub. wydatki wyniosły 1.268.5 milj. zł., a dochody dały 1.434 milj. zł.

——oo——

Reforma taryfy towarowej w toku.

Prace nad reformą taryf towarowych postępują naprzód. Z szczegółów godnych bliższej wzmianki warto przytoczyć, że m. in. **wszystkie transporty do Gdańska i Gdyni i z powrotem będą taryfikowane o jedną klasę niżej, niż klasa normalna.** Z uwagi na to, że zastosowanie nowej taryfy towarowej wprowadzić musi początkowo pewien zamęt w przewozie towarów, **przewiduje ministerstwo komunikacji okres przejściowy trwający cały rok.**

Co do terminu wejścia w życie nowej taryfy, to zdania są podzielone. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przepisy taryfy towarowej wejdą stopniowo w życie w rozmaitym czasie.

——oo——

Książeczki obrachunkowe [illegible]tników.

W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, na mocy którego we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej czterech robotników, każdemu robotnikowi najpóźniej w siedem dni po rozpoczęciu pracy powinna być bezpłatnie wydana przez pracodawcę książeczka obrachunkowa. Książeczkę obrachunkową robotnik przechowuje u siebie celem zaś wpisania do książeczki obrachunkowej niezbędnych danych oddaje ją pracodawcy wzamian za co otrzymuje dowód w postaci stosownego znaczka.

——ooo——

Ubezpieczenie prokurentów w Kasach Chorych.

Sąd Najwyższy wydał interesujący wyrok w sprawie ubezpieczenia w Kasie chorych prokurentów przedsiębiorstw bankowych i przemysłowych.

W orzeczeniu swojem z dn. 4 listopada 1927 wyjaśnił Sąd Najwyższy, że ustawa z dn. 19 maja 1920 wybiera **tylko przykładowo tych, którzy są zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia. W ten sposób Sąd Najwyższy zniósł reskrypt Min. Pracy z r. 1924,** który w swym komentarzu do art. 4 ustawy o ubezpieczeniu w Kasach chorych stanął na stanowisku, że zwolnieni są od ubezpieczenia wyłącznie dyrektorzy naczelni, oraz dyrektorzy prokurenci.

Również według opinji S. N. **zwolnieni są od obowiązku ubezpieczenia** prokurenci przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jeżeli jest ustalone, że zastępują oni bezpośrednio właściciela przedsiębiorstwa.

——oo——

Eksport nafty kurczy się.

Konjunktury eksportowe dla wywozu naszych produktów naftowych **pogorszyły się znów wskutek zaostrzenia się walki konkurencyjnej na rynkach światowych.** Ceny produktów naftowych poczynają obecnie spadać, w szczególności przy nafcie i oleju gazowym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odbije się to w sposób ujemny na naszym eksporcie.

——ooo——

Wzrost zapasu walut i portfelu wekslowego.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada b. r. wykazuje zapas złota 607.9 milj. zł. Banknoty, dewizy i należności zagraniczne **wzrosły o 9.1 milj. zł. do sumy 701.8 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 10.3 milj. zł.** (623.5 milj. zł.) Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 2.2 milj. zł. (85.8 milj. zł.).

Natychmias. płatne zobowiązania (wynoszą 5.523.9 milj. zł.); obieg biletów bankowych (1.269.7 milj. zł.) wzrosły o 29 milj. zł. do sumy 1.802.7 milj. zł. Inne pozycje bez zmian.

Pierwsza bryndzarnia na Podhalu.

W tych dniach opublikowano pierwsze wyniki gospodarki założonych w r. 1927 przez Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych we Lwowie wzorowych bacówek i **bryndzarni na Podhalu.**

Bilans tych wytwórni produktów serowych za rok pierwszy jest bardzo pomyślny i dowodzi zupełnej samowystarczalności tej placówki, aczkolwiek działalność jej miała charakter wyłącznie propagandowy. Przeróbka mleka sposobem nowoczesnym rozpoczęła się w czerwcu 1927 i trwała do września. **Ogółem uzyskano 8.602.5 litrów mleka,** z których przerobiono ogółem 7.763 litry.

Otrzymano zaś 1.897 kg. bundzu.

——oo——

Akcie nadal w zastoju.

Na rynku akcyjnym sytuacja **niewyraźna.** Obroty nagość małe, chociaż w tranzakcjach większa część papierów. Pogieldzie również bezbarwne, przyczem **dolarówka zniżkowa w kursie.**

Notowano: Bank Polski 173 zł, Toban 16.25 zł, Parowozy 31.50 zł, Chodorów 226.50 zł. 4 i pół Listy Zastawne b. Banku Krajowego 52 zł, 4 proc. listy zastawne Banku Krajowego 49 zł, dolarówka 94—100 zł, Lokomotywy 70 zł, 4 proc. Listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego 45 zł, 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego 49 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół zł. czeki dolarowe 8.90 i pół, zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 176—175, Siła i Światło II Em. 108, Cukier 50—50 i pół, Firley 56, Nobel 25 i pół, Cegielski 44, Lilpop 40.25—40.75—40.60. Modrzejów 35—35.25, Norblin 205, Ostrowiec ser. b. 100 — 98 — 99.50, Rudzki 44.50, Starachowice 40.75 — 38.50. Pożyczki 4 proc. inwestycyjna 113.50 — 112.50 — 112.60. 5 proc. dolarowa 100 — 102, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 60, 6 proc. dolarowa 102.50, 10 proc. kolejowa 94, 8 proc. List. Zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Kraków. 6 12 (PAT.) Akcje: Bank Polski 173. Tohan 16.25, Parowozy 31.50. Chodorów 226.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dewizy: Belgja 123.97, 124.28, 123.66, Londyn 43.25 i pół, 43.36, 43.15, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.94, 34.76, Praga 26.42 i pół. 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.81, 172.24, 171.30, Sztokholm 238.36, 238.96, 237.76, Wiedeń 125.41, 125.72, 125.10, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Marka niemiecka 212.51.

Za spokój duszy ś. p.

X. Prałata Zygmunta Świdra

Proboszcza polskiej parafji M. B. Szkaplerznej w Bayonne N. J.

zmarłego w Jersey City, 13 listopada 1928 roku,

odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek 10 grudnia b. r. o godz. 8 w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

Na to nabożeństwo zapraszają Wielebne Duchowieństwo i Wiernych

XX. Kanonicy Lateranenscy.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Radjo.

SPEAKER RADJOSTACJI MILJONEREM.

P. Tennant speaker radjostacji londyńskiej odziedziczył ostatnio po matce 90.000 funtów szterlingów, tj. około 4-ch miljonów złotych. Mimo tak znacznego majątku, p. Tennant nie ma zamiaru rozstawać się ze swoim zawodem, do którego, jak twierdzi, jest ogromnie przywiązany.

RADJO—TOULOUSE NADAJE OBRAZY.

Stacja radjofoniczna francuska Radio—Toulouse przystąpiła do próbnego nadawania obrazów, stosując system Belina. Ponieważ próby dały dobre wyniki, przeto kierownictwo techniczne i artystyczne stacji postanowiło rozpocząć od stycznia 1929 stałą transmisję obrazów, w połączeniu z transmisją z opery. Na początek stacja ograniczy się do przekazywania drogą radjofoniczną fotografji artystów, grających pierwsze role w sztukach operowych Przedewszystkiem nadane będą podobizny głównych wykonawców oper. granych w „Theatre du Capitole“.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 8 grudnia.

Kraków (566). G. 9.30 Transmisja uroczystości ku czci św. Barbary, Patronki górników, z Salin Państwowych w Wieliczce; 14 Pogadanka dla rolników: inż. J. Sondel — „Znaczenie zapisków gosp. dla usprawnienia gosp. włośc.“. Cz. I.; 14.20 Pog. dla rolników: dr. K. Roupert, prof. Un. Jag.: „Zmienność i dziedziczność u roślin“; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17.20 Audycja literacka: „Oświadczyny“ A. Czechowa w radjofon. p. J. Romowicz, w wyk. artystów Teatru Miejskiego; 18 Transmisja z Warszawy aud. dla dzieci i młodz.; 19.20 „Baśnie skandynawskie“ — p. Joter; 19.55 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — dr. I. Reguła, wicesekr. P. J.; 20.30 Operetka z Warszawy; 22 Transmisja komunikatu z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 9.30 Transm. Urocz. św. Barbary z podziemi kopalń Wielickich: a) Msza święta z kazaniem, b) Poranek art., po transmisji sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. (w miarę możności), oraz kom. kotn.-meteor.; 12.10 Poranek symf. z Filharmonji Warszawskiej; 14 Transmisja z Wilna. Odczyt p. t.: „Pielęgnowanie roślin pokojowych w jesieni i zimie“ — dyr. Kraus; 14.20 Transm. z Katowic. Odczyt p. t.: „Szkodniki spichrzowe“; 15.15 Transmisja koncertu orator. z Filharmonji Warszawskiej; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.20 „Z dziejów i przeżyć Narodu“ (wspomnienia historyczne); 17.45 Nadprogram i kom.; 18 Program dla dzieci i młodzieży „Pan Twardowski“; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „W Zatoce Biskajskiej“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Radjokronika; 20.30 Operetka „Krysia Leśniczanka“; 22 Komunikat lot.-meteor.; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (422). G. 9.30 Transmisja z Krak. Urocz. ku czci św. Barbary, Patronki górników w Salinach Państwowych w Wieliczce: a) Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, b) Urocz. por. artyst. w grocie im. Henryka Sienkiewicza; 12.10 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt religijny p. t.: „Niepokalane Poczęcie N. M. P. w liturgji i sztuce“ — ks. A. Siemienik, sekr. gen. Ligi Kat. w Katowicach; 14.20 Odczyt rolniczy p. t.: „Szkodniki spichrzowe“ — prof. dr. Kazimierz Simm; 17.35 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 19.20 Odczyt p. t.: „Dzisiejsza Anglja“ — p. Kaz. Ziembiewicz; 20 Odczyt p. t.: „Wrażenia artysty malarza z podróży na południe — Konstantynopol“, cz. I. — p. Kaz. Rutkowski.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Wieczór wokalny Elżbiety Jelimcewy i Konstantego Kniaginina.

Piękny głos pani Jelimcewy, której występy w operze krakowskiej zaznaczyły się tak dobrze w pamięci melomanów i zasobny w poważne środki wyrazu śpiew prof. Kniaginina stworzyły słuchaczom wtorkowego wieczoru w salce Tow. Muz. wiązankę szlachetnych wrażeń w rozległym programie pieśni i aryj operowych. Wagner, Rimskij-Korsakow, Arensky, Rachmaninow, Greczaninow, Dargomyżski, Czerepin, Czajkowski, Leoncavallo, Żeleński i Różycki — oto nazwiska kompozytorów, których utwory wykonali sympatyczni śpiewacy. Obok małej encyklopedji utworów lirycznych i dramatycznych, wykonanych solistycznie, obie części programu kończyły się duetami operowemi z Zazy Leoncavalla i z Eugenjusza Onegina Czajkowskiego). Pani Jefimcewa operuje swoim ślicznym głosem w dalszym ciągu z niezawodną pewnością i w sposób bardzo objektywny, wkładając w śpiew mało osobistych czynników, prof. Kniaginin natomiast każdy utwór traktuje z wielkim nakładem przejęcia się i w interpretacji dochodzi do najpełniejszego wyrazu dramatycznego. — Znakomity akompanjament dyr. Wallek-Walewskiego zaznaczał się w całym programie jako pierwszorzędny współczynnik powodzenia artystycznego wieczoru.

Zdz. Jach.

Literatura.

KONFISKATA — DROGĄ DO MAJĄTKU.

W obecnych czasach dość często zdarzają się konfiskaty książek niemoralnych, szczególnie pisarzy francuskich. Do takich pisarzy pornograficznych należy przedewszystkiem autor, znanej i u nas „Myszki“, **Rachilde,** któremu ostatni „wytwór“ skonfiskowano **we Francji,** a poprzednią jego książkę zakazano rozpowszechniać **w Belgji,** gdzie również zabroniona jest sprzedaż trujących produktów literackich, osławionego **Wiktora Margueritte'a.**

Niestety jednak konfiskaty zdeprawowanej literatury wywołują ten smutny skutek, że **książki objęte indeksem rozsprzedają księgarze pokryjomu, pobierając za nie znacznie wyższą cenę,** z której rzecz prosta, nie zdają sprawy autorom ani wydawcom.

Na temat tych niezdrowych stosunków, będących objawem zatracenia poczucia uczciwości kupieckiej, krąży anegdota, że pewien mało znany autor, **nie mający pieniędzy na reklamę,** która winduje niepowołanych na współczesny Parnas (vide: pewien „wiadomostkowy“ tygodnik „litera-icki“), **zgłosił się do urzędu cenzury ze znamienną prośbą, by obłożono „stante pede“ konfiskatą jego powieść,** ponieważ wiadomo, że **konfiskata** książki jest dzisiaj równie dobrą **odskocznią na szczyty powodzenia,** jak.. **nagroda** Goncourtów czy Akademji.

Arten.

Ruch wydawniczy.

JAWORNICKI ALEKSANDER: „Synowie Kaina“. Powieść. Dwa tomy, str. 160+166. — Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego.

Pyłem zapomnienia przysypana książka, lecz treścią, stylem i wartością zawsze nowa i zawsze jednakowej wartości.

Aleksander Jawornicki, kiedy w 1893 roku powieść tę wydał po swoim pełnym przygód romantycznych pobycie w Afryce, nie stał się głośnym ani poczytnym nawet pisarzem. Spotkała go obojętność krytyki, nikt go nie witał, jako talentu, otwierającego nowy dział polskiej twórczości piśmienniczej — literaturę podróżniczą. Czytająca publiczność inne miała wtedy tematy dla literatury, — książka pozostała nieznana. Autor zrezygnowawszy, wyjechał w świat i — nie wrócił do kraju.

Zmieniły się czasy, zmieniły się upodobanio, tematem naszych pragnień nie jest już wydobycie się z niewoli, wolność zdobyliśmy i utrwaliliśmy sami... Biegnie chętnie myśl nasza w kraje dalekie, egzotyczne, pełne słońca wrażeń i przygód. Do tych krain niedawnej dla nas bajki dziś chętnie wybieramy się w podróż z książką, która nam wszystek czar i wszystek urok tych stron dalekich odsłoni,

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sprawa przedłużenia egzaminów w Sejmie.

Na środowem posiedzeniu Sejmu przyjęto między innemi projekt noweli przedłużającej na wydziałach prawnym i medycznym termin składania egzaminów doktorskich według norm dawnych do czerwca 1932 roku. **Wszystkie poprawki odrzucono 161 głosami przeciw 123.** Pos. Błędowski (Be Be) stawiał poprawkę ograniczającą termin do końca roku 1929 względnie 1930, jeżeli studenci, przed dniem 1 stycznia 1929 r. złożą przynajmniej pierwszy egzamin. Min. Świtalski zabierając głos, oświadczył, iż w dyskusji poprzedniej wysunięto argument, mianowicie, że w ordynacji adwokackiej obowiązuje po dziś przepis, że aby wykonywać praktykę adwok. trzeba mieć tytuł doktora praw. W związku z tem z inicjatywy ministra **projekt ustawy, zmieniający to postanowienie został już przyjęty przez rząd i jest w drodze do Sejmu.** Ten projekt usuwa ów właśnie warunek, polegający na uzyskaniu stopnia doktora praw. Wobec tego niema już wcale powodu przedłużania chaosu, polegającego na mieszaninie starego systemu nauk.

W głosowaniu przyjęto projekt noweli w 3 czytaniu w takiem brzmieniu, w jakiem uchwalony był w czytaniu drugiem.

Pos. Pruchnik (P. P. S.) referował nowelę do ustawy o kwalifikacji nauczycieli szkół średnich. 30 czerwca przyszłego roku wygasa termin składania egzaminów ulgowych i nauczyciele, którzy w tym czasie nie złożą egzaminów mogą być usunięci ze szkolnictwa. Dotyczy to około **1700 nauczycieli.** Nowela, którą przedstawia komisja **przedłuża termin ostatecznego zdawania uproszczonych egzaminów o dwa lata.** Nowelę przyjęto w drugiem czytaniu.

Po przemówieniu pos. Loewenhertza przyjęto projekt ratyfikacji układu między Polską a Włochami w sprawie uregulowania długów, zaciągniętych przez Polskę u rządu włoskiego w latach 1918, 19 i 20. Po referacie pos. Czapińskiego (PPS.) przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji międzynarodowej konwencji handlu bronią.

—oo—

Morderca „Hipek-warjat“ aresztowany

Warszawa, 6 12 (Tel. wł.) Dziś rano na stacji Wysków podczas wsiadania do pociągu **aresztowano głównego herszta napadu i mordu przy ulicy Foksal w Warszawie Hipolita Ryttera, zwanego Hipkiem-warjatem. Pod silną eskortą przewieziono bandytę o godz. 11 na dworzec wileński do Warszawy,** a stąd samochodem policyjnym do urzędu śledczego.

Strajk pocztowy w Austrji trwa.

Wiedeń 6/12. (PAT) Dzisiaj toczyły się między stronnictwami parlamentarnemi rokowania w sprawie zażegnania biernego oporu pocztowców. Ze strony stronnictwa niemiecko-narodowego wyłoniono wniosek pośredniczący, na mocy którego funkcjonarjusze pocztowi otrzymają **50%** płacy miesięcznej na Boże Narodzenie, a **30%** w miesiącu czerwcu. Jako warunek postawiono, aby opór bierny został natychmiast zaniechany. Komitet funkcjonarjuszy pocztowych obraduje obecnie nad tą propozycją.

Wielki strajk w Kolumbji.

Wiedeń 6/12. (PAT) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: W prowincji Magdalena republiki Kolumbia wybuchły niepokoje. **Około 30 000 robotników zatrudnionych na plantacjach, rozpoczęło strajk.** Poprzecinano druty telegraficzne i pozrywano tory kolejowe, ażeby przeszkodzić transportom wojsk. Przyszło do starć z wojskami stacjonowanemi w prowincji Magdalena. Strajkującymi kierują komuniści. **Gubernator ogłosił stan wojenny.** Według doniesień Biura Reutera, **strajkujący robotnicy obsadzili stolicę prowincji** Santa Marta, jakoteż miasta Cienega, Sevilla i Aracataca.

Nowe trzęsienie ziemi w Chile.

Wiedeń 6/12. (PAT) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Według wiadomości otrzymanych z Santiago, odczuto wczoraj wieczór w pobliżu miejscowości Talon **ponowne trzęsienie ziemi. Liczne domy,** które przy pierwszem trzęsieniu ziemi wykazały rysy, obecnie **zawaliły się.** Ofiar w ludziach nie było. **200 rannych z miejscowości Talon** przybyło wczoraj do Santiago i zostało umieszczonych w szpitalach.

—o:o—

NOWY REKORD ŚWIATOWY NA 400 M.

Amerykański biegacz Spencer pobił rekord światowy w biegu na 400 metrów, osiągając czas **47 sekund.**

WYNIKI ZAGRANICZNYCH SPOTKAŃ PIŁKARSKICH.

Paryż. Lizbona—Paryż 2:1.
Hamburg. Kopenhaga—Hamburg 3:1.
Medjolan. Włochy—Holandja 3:2.

Rewizja Konstytucji w trybie normalnym.

OBRADY KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa, 6 12 (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem ostatecznie **załatwiono wniosek o przystąpienie do rewizji konstytucji.** Po kilku posiedzeniach komisji, na których musiano prowadzić obszerną dyskusję czysto teoretyczną nad sposobem postępowania, dyskusję zresztą zupełnie zbędną i powodowaną jedynie niejasnem postawieniem sprawy przez Be Be., który chciał ułatwić sobie zadanie wobec wewnętrznych trudności, powzięto wreszcie szereg uchwał, regulujących metodę postępowania i załatwiono kwestje zasadnicze. **Komisja obradowała** przeszło 4 godziny. Przeprowadzono jeszcze raz ogólnikową dyskusję wyjaśniającą, która właściwie zaciemniła wzajemny stosunek proponowanych wniosków. Zabierali w niej głos przedstawiciele wszystkich klubów, zgłaszając liczne wnioski aż wreszcie przystąpiono do głosowania.

Odrzucono wniosek ukraiński o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem B. B., stanowiącym przedmiot debat, natomiast **przyjęto olbrzymią większością wniosek Klubu Narodowego, „Piasta“, B. B. i lewicy uzgodniony przez większość klubów i opiewający:**

„Na podstawie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dn. 17 marca 1921 r. **Sejm przystępuje do rewizji konstytucji.** Ta uchwała oznacza początek postępowania rewizyjnego. Podstawą rewizji mają być wnioski zgłoszone **bądź przez rząd, bądź przez posłów w trybie art. 125 ust. 2 konstytucji.**

Wedle tego ustępu wniosek taki musi być **zaopatrzony w 111 podpisów i zapowiedziany na 15 dni naprzód. Szesnastu głosami lewicy i mniejszości przeciwko 15 innym odrzucono termin składania wniosków.** Klub Narodowy domagał się terminu **6 tygodniowego** a „Piast“ 30-dniowego. Tą samą większością 16 głosów przeciwko 15 odrzucono wniosek o ustalenie terminu początkowego dla prac komisyjnych. Jak wiadomo termin taki określono na 3 miesiące. Również tą większością odrzucono wniosek, aby dyskusja w komisji odbywała się nie tylko na podstawie, ale i w granicach wniosku. Większość ta stanęła na stanowisku, że postanowienie takie mieści się w regulaminie Sejmu.

Przedstawiciele Klubu Narodowego i B. B. zgłosili **wnioski mniejszości,** mianowicie poseł Komarnicki (Klub Narodowy domagał się zgłoszenia wniosków, zaopatrzonych **tylko 15 podpisami** oraz **żądał** ustalenia odpowiednich terminów początkowych. Poseł **Piasecki** (B. B.) powraca do swoich poprzednio zgłoszonych propozycyj i żądał opinji komisji regulaminowej. Na szczegółowe postanowienia regulaminowe nie odbiegające zresztą od ogólnego regulaminu sejmowego komisja zgodziła się bez głosowania. Referat powierzono posłowi J. **Piłsudskiemu,** o ile on naturalnie nie złoży referatu wobec tego, iż nie wszystkie wnioski przedstawione przez B. B. zostały przyjęte.

Pos. Sanojca za wywłaszczeniem bez odszkodowania!

MOWA REPREZENTANTA „JEDNOLITEGO“ KLUBU W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 6 12 (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do **budżetu Ministerstwa Reform Rolnych.** Sprawozdawca poseł **Sanojca** (Be Be) omawia na wstępie trzy sposoby, za pomocą których może być dokonana reforma rolna, t. j.: 1) przez wywłaszczenie bez odszkodowań, 2) przez jednorazowe przejęcie przez rząd obszarów ziemskich za pomocą obligacyj, 3) przez dobrowolną parcelację prywatną. Dalej mówca zaznacza, że **jest zwolennikiem najwyższej reformy,** t. j.

wywłaszczenia bez odszkodowań,

aczkolwiek nie będzie to bez szkody dla wielkich właścicieli ziemskich (co na to ks. Radziwiłł i ks. Lubomirski? Uw. Red.), ale dla państwa i narodu jest ważne to, że parę setek tysięcy ludzi uzyska warsztat pracy. Mówca wskazuje w dalszym ciągu na trud w zdobywaniu środków na zagospodarowanie się, oraz zaznacza, że ani chłop, ani państwo nie mają na wykup dostatecznej ilości pieniędzy. Referent omawia następnie **proces walki o reformę rolną,** poczem przechodząc do działalności ministerstwa reform rolnych wskazuje na trudności, z jakiemi boryka się min. Staniewicz. Ministerstwo Reform Rolnych poszło w dziedzinie kredytu w tym roku bardzo daleko. Na rok 1929/30 przeznaczono **12.200.000 złotych** na dotację dla funduszu ulgowego, to znaczy na obniżenie procentu na kupno ziemi. Fundusz zapomogowy i kredyty ulgowe preliminowano na 28 miljony, nadto na walkę z wysokimi procentami przeznaczono w wydatkach nadzwyczajnych 1.125.000 złotych, zaś na fachową pomoc instruktorską 1 miljon złotych. **Ministerstwo na parcelację przeznacza coraz większy kontyngent własności państwowej; w tym roku 61.000 hektarów. Z tytułu likwida i rezerwatu na 1929/30 przewidziane jest przejście w ręce chłopskie 107.000** hektarów. Mówca zaznacza, że

wysiłki rządu są duże,

ale nasuwa się przy tej okazji pytanie, czy ten trud ma przed sobą przyszłość. Zdaniem mówcy jednorazowe przejęcie ziemi przez państwo z wykupem, czy bez wykupu(!) dałoby większe(!) korzyści i byłoby prostsze(!). Dalej mówca przechodzi do szczegółów i statystyk podkreślając m. in., że Bank rolny ogółem udzielił kredytów krótkoterminowych na sumę 216 miljonów, długoterminowych na 69 miljonów zł. **Obszar ziemi, który w ostatnich latach przeszedł w ręce chłopskie wynosi przeszło 1 miljon 5 tysięcy morgów.** Preliminuje się jeszcze przekazanie 320.000 z serwitutu zlikwidowanego w 52.000 gospodarstw. Mówca omówił następnie szczegółowo każdą pozycję budżetu i prosi o przyjęcie przedłożenia.

Policja konfiskuje depesze PAT'a!

Warszawa, (AW.) Przed posiedzeniem dzisiejszej komisji budżetowej, poseł **Kornecki** (Klub Narodowy) podał do wiadomości, że władze wileńskie **skonfiskowały „Dziennik Wileński“** i inne pisma wskutek podania przemówienia wygłoszonego przez p. Trąmpczyńskiego **w tekście rozesłanym przez „Pata“.** Mówca zapytał przewodniczącego pos. Byrki, czy można zapewnić członkowi komisji możność informowania opinji publicznej o przebiegu obrad sejmowych.

KONFERENCJA PREMJERA Z P. PREZYDENTEM.

Warszawa, 6 12 (Tel. wł.) **Dziś o godz. 11 przed południem udał się p. premjer na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta. Konferencja trwała około godziny.**

MARSZ. SZYMAŃSKI WYPOCZYWA.

Warszawa, 6 12 (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wyjechał do Wilna na kilkudniowy pobyt marszałek Senatu p. Szymański.

Kłótnie w Kole żydowskiem.

POS. REICH ATAKUJE POS. GRYNBAUMA.

Warszawa, (AW) W ciągu dnia wczorajszego odbyły się w gmachu Sejmu obrady Koła żydowskiego. Omawiano stosunek Koła żydowskiego do zagadnień natury państwowej. **Poseł Reich w sposób ostry atakował politykę dotychczasowego prezesa Koła pos. Grynbauma,** w którego obronie wystąpił pos. **Hartglas,** rabin **Brot** i pos. **Farbstein.** Po przemówieniu posła Grynbauma, który sprzeciwił się utworzeniu triumwiratu, zamiast stanowiska prezesa Koła, dalszą dyskusję odroczono.

Stan zdrowia króla Jerzego.

Londyn, 6. 12. (PAT) Biuletyn o stanie zdrowia ogłoszony wczoraj około godz. 10 wieczór podaje, że król **czuł się w ciągu dnia wczorajszego spokojniej. Temperatura trochę się podniosła. Ognisko zapalenia płuc rozszerzyło się nieco,** chory zachowuje siły.

Niemcy apostołami rozbrojenia.

Berlin. (PAT.) Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu zgłosiła 5 wniosków i interpelacyj, w których żąda od rządu, aby oświadczył w Lidze Narodów, że w razie **niezwołania w przewidzianym terminie przygotowawczej komisji rozbrojeniowej Niemcy wycofają się ze współpracy w tej komisji.** Drugi **wniosek** żąda, aby gabinet Rzeszy **podjął inicjatywę** co do utworzenia międzynarodowej **komisji** złożonej z obywateli państw neutralnych, któraby zbadała sprawę **odpowiedzialności za wybuch wojny.** Trzeci wniosek **żąda wydania** przez rząd Rzeszy oficjalnej deklaracji oświadczającej, że Niemcy nie **uznają(!) narzuconego im w traktacie wersalskim przyznania się do winy za wywołanie wojny.** Ostatnie wnioski dotyczą wreszcie ogłoszenia sprawozdania o dotychczasowych świadczeniach na rzecz państw Ententy i domagają się **akcji, któraby oswobodziła Niemcy od ograniczeń w dziedzinie lotnictwa.**

O ratyfikację paktu Kelloga przez Stany Zjednoczone.

Wiedeń, 6 12. (PAT.) „United Press“ donosi z Waszyngtonu. Prezydent Coolidge przedłoży senatowi pakt Kelloga z **życzeniem jak najszybszej ratyfikacji tegoż paktu, któryby chciał jeszcze sam podpisać.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej senatu **rozpoczęła czynić zastrzeżenia co do tego paktu opozycja,** tak dalece, że debata nad paktem musiała zostać odroczona do następnego piątku. Kellog zostanie wezwany do złożenia na piątkowem posiedzeniu oświadczenia dotyczącego tego paktu. Senator Reed miał się wyrazić odnośnie do tego paktu, że zmusi on jeszcze Stany Zjednoczone do wstąpienia do międzynarodowego trybunału rozjemczego.

TRZECIA ROCZNICA DYKTATURY W HISZPANJI.

Madryt 6/12. (PAT) Z okazji 3 rocznicy utworzenia obecnego rządu, gen. Primo de Rivera wydał **wielki obiad w ministerstwie wojny na cześć członków rządu,** dyktatorów generalnych departamentów ministerjalnych, przewodniczącego zgromadzenia narodowego, oraz szeregu innych wybitnych osobistości.

—( )—

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego.

Stan obecny: Pochmurno — pada drobny śnieg — temperatura 1°. Grubość warstwy śniegu na Morskiem Oku 45 cm., na Hali Gąsienicowej 44 cm., w Zakopanem 16 cm.

Prognoza na dzień 7 b. m.: Pogoda bez zmiany.

Briand o stosunku do Niemiec.

Po Chamberlainie także Briand zajął się w parlamencie sprawą Niemiec. Francuski minister spraw zagranicznych określił stanowisko swojego rządu w dn. 5 bm. na sesji Izby posłów. Mowa Brianda była na pozór sprawozdaniem dotychczasowych między Francją a Niemcami rokowań. Obfitowała jednak także w mocne i zasadnicze oświadczenia.

Naprzód **zwrócił się Briand przeciw tym, którzy ironizują na temat kruchości pokoju. „Każdy rok pokoju** — mówił — **umacnia nadzieję, że wojna nie wróci“...** Następnie przeszedł do Locarna. „Nie jest ono czarodziejskim kapturkiem, z pod którego można wydobywać wszelkiego rodzaju rzeczy i ptaszki. Rzesza żądała wtedy stałego miejsca w Radzie L. N. i dalej, by ją uważać za mocarstwo, ewentualnie by jej dano mandat kolonjalny; żadnego innego warunku nie stawiała.

Po podpisaniu paktu — mówił Briand — dałem do zrozumienia, że gotów jestem słuchać warunków, o których przedtem słuchać nie chciałem. Przedstawiono je. Było to „**uregodzenie okupacji“.** Spełniliśmy to w przeciągu roku... Pytałem potem p. Stresemanna, **czy** jest możliwem, by Rzesza coś zrobiła, coby nam umożliwiło **zniesienie okupacji Nadrenji.** Dotąd nie otrzymałem odpowiedzi... Kiedy potem kanclerz Müller zaczął o tem mówić, oświadczył: „Niemcy mają prawo **domagać się** natychmiastowej ewakuacji **Nadrenji“.** Odpowiedziałem: „Jurydycznie **prawa nie macie!“** Anglja dała teraz tęsamą odpowiedź.

Przenieśliśmy potem rokowania na grunt polityczny. Tak przyszło do utworzenia komitetu ekspertów.

Następnie podniósł Briand ważność traktatu handlowego francusko-niemieckiego.

Mowa Brianda została źle przyjęta w Niemczech. A to tem bardziej, że w sprawie ewakuacji Nadrenji Briand powtórzył prawie pogląd Chamberlaina.

S. S. VAN DINE. 64

Sprawa panny Odell.

Heath zaśmiał się szeroko.

— I nie omyliłem się. Kapitan przygwoździł go. Ten człowiek wcale się nie nazywa Jussup, lecz Benton: Wilhelm Benton. Był skazany w Oakland. w r. 1909 za napad rabunkowy i ciężkie uszkodzenie ciała i odsiadywał karę roczną w St. Quentin, równocześnie ze Skeelem. Następnie został aresztowany, gdy stał na czatach podczas napadu bandyckiego na bank w Brooklynie. w r. 1914, ale wówczas nie zdołano mu udowodnić winy. Dzięki tym jego występom policja posiada jego zdjęcia daktyloskopijne. Gdy przesłuchiwaliśmy go wczoraj wieczorem. tłumaczył się, że zmienił nazwisko po swem niesłusznem aresztowaniu w Brooklynie i zaciągnął się do armji. Więcej nic nie można było z niego wydobyć. Ale nam też więcej nie było potrzeba. Dodam jeszcze. że nie umie powiedzieć. gdzie był i co robił w sobotę wieczorem, w czasie gdy zamordowano Skeela, i że mieszka tuż, w sasiedztwie. Posadę rzucił nagle, w sobotę po południu i w chwili aresztowania gotował się do wyjazdu. Jest silny i dobrze zbudowany, i bardzo łatwo mógł popełnić tego rodzaju morderstwo, a przy tem wszystkiem on jest jedynym człowiekiem, który mógł odryglować i znów zaryglować te drzwi w poniedziałek w nocy... Czy sprawa jasna, panie naczelniku.

Markham siedział przez kilka minut. pogrążony w myślach.

— Wydaje się dosyć jasną. na razie, — rzekł wkońcu powoli. — Co jednak mogłoby go skłonić do zamordowania „Kanarka“?

— O, to łatwo zrozumieć. Pan Vance zaraz pierwszego dnia napomknął o tem. Pamięta pan, że zapytał Jussupa. jakie uczucia żywi względem panny Odell. A Jussup zaczerwienił się i nie wiedział. co odpowiedzieć.

— O Boże! — zawołał Vance. — Czyż i ja mam być częściowo odpowiedzialny za to niesłychane szaleństwo? To prawda. że byłem ciekaw. jakie wrażenie wywierała aktorka. Ale było to w samym początku zanim jeszcze cokolwiek się wyjaśniło. Starałem się poprostu nie ominąć i przeoczyć żadnej możliwości.

— To zapytanie pańskie jednak było w każdym razie bardzo szczęśliwe. — Heath znowu odwrócił się do Markhama. — Wyobrażem sobie, że przebieg zbrodni był następujący: Jessup był zakochany w Odelce, która mu jednak okazywała wyraźne lekceważenie. To go oczywiście gryzło. Potem zwąchali się ze Skeelem, który proponuje obrabowanie Odelki. Skeel sam, bez pomocy, nie może nic zrobić. bo nie może przejść niewidziany obok miejsca telefonisty. tembardziej. że już poprzednio bywał u Odelki i napewno byłby w tej chwili poznany. Jessup przyjmuje propozycję. która mu nastręcza sposobność załatwienia porachunków z niewdzięczną aktorką i zepchnięcia winy na kogo innego. Obaj zatem przygotowują zamach na poniedziałek wieczorem. Po wyjściu Odelki Jessup odsuwa rygiel, aby umożliwić wejście Skeelowi, który do mieszkania dostaje się zapomocą własnego klucza. W tem. nieoczekiwanie nadchodzą panna Odell ze Spotswoodem, wobec czego Skeel chowa się do szafy. Po odejściu Spotswoodea Skeel przypadkowo wywołuje szelest. który staje się powodem okrzyku panny. Wówczas Skeel opuszcza swą kryjówkę, a ona. poznawszy go: uspakaja Spotswoode‘a , Jessup teraz wie. że Skeel został odkryty i postanawia wyzyskać ten fakt. Niedługo po wyjściu Spotswoode‘a wchodzi do mieszkania zapomocą podrobionego klucza. i Skeel w obawie, że to ktoś obcy. znów ukrywa się w szafie. Wówczas Jessup dusi dziewczynę i rabuje jej kosztowności. z myślą. że podejrzenie spadnie na Skeela. Ale Skeel wychodzi ze swej kryjówki ,omawia całą sprawę i dochodzą do porozumienia. Już wspólnemi siłami plądrują mieszkanie. Jessup próbuje otworzyć szkatułkę pogrzebaczem ale udaje się to dopiero Skeelowi. który miał przy sobie dłuto. Następnie obaj wychodzą z mieszkania i Jessup po odejściu Skeela zasuwa rygiel u bocznych drzwi. Nazajutrz Skeel wręcza Jessupowi łup, aż do czasu gdy sprawa zacichnie. Jessup jednak ze strachu pozbywa się kosztowności. Potem dochodzi między nimi do sprzeczki i Skeel grozi doniesieniem o wszystkiem policji. Jessup, w obawie, że partner jego wykona groźbę. udaje się do jego mieszkania w sobotę w nocy i dusi go, jak zadusił pannę Odell.

Heath skończył i oparł się wygodnie w fotelu.

— Jakie to wszystko mądre! — mruknął Vance. — Panie sierżancie, przepraszam pana za mój poprzedni wybuch. Pańska logika jest bez zarzutu. Zbrodnia została przez pana ślicznie zrekonstruowana. Poprostu rozwiązał pan zagadkę... Rozumowanie jest cudowne, naprawdę cudowne... Ale mimo wszystko błędne.

— Wystarcza jednak. by na jego podstawie p. Jessup dostał się na krzesło elektryczne.

— To właśnie jest straszne, — rzekł Vance — logika bardzo często prowadzi nieuchronnie do fałszywych wniosków.

Wstał i zaczął chodzić tam i zpowrotem po pokoju. z rękoma w kieszeni. Gdy zrównał się z Heathem. stanął.

— Panie sierżancie, — zapytał, — jeżeli się okaże, że ktoś inny mógł odsunąć znowu rygiel u tych drzwi czy przyznałby pan wówczas, że osłabia to pańskie podejrzenie przeciwko Jessupowi.

Heath był spaniałomyślny.

— Z pewnością! Niech mi pan pokaże kogoś, kto mógł był to uczynić, a przyznam że może był w błedzie.

— Skeel mógł to uczynić, sierżancie i uczynił to. bez niczyjej wiedzy.

Vance obrócił się twarzą do Markhama.

— Słuchaj! mówię ci. że Jessup jest niewinny. — I udowodnię ci to w jakiś sposób. Moja teorja jest już prawie gotowa. Brak jej tylko jednego lub dwóch drobnych drobnych punktów i. przyznaję też. że nie potrafiłbym jeszcze wskazać winowajcy. Wiem jednak, że moje domysły są słuszne i że stanowią one diametralne przeciwieństwo teorji sierżanta. Dlatego proszę cię abyć mi dał sposobność zademonstrowania ich. zanim zaczniecie śledztwo przeciw Jessupowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.